Nr. 199 We Lwowie Niedziela dnia 19 Lipca 1896. Rok XXIX.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 I 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 40 gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Równość fiskalna.

Lwów 18 lipca.

Nie godzi się przejść do porządku dziennego nad rozprawą podatkową w parlamencie francuskim. Zasługuje ona z wielu względów na uwagę. Padło wśród niej wiele charakterystyczne słowo. Deputowany Pelletan, sam już nie młody, przypomniał, że za czasów drugiego cesarstwa został jego ojciec w roku 1862 jako redaktor *Courier du Dimanche* skazany za artykuł pod nagłówkiem: „Wolność jak w Austrji". Stary Pelletan zarzucał w nim cesarstwu, że Francuzom, dzieciom wielkiej rewolucji, nie zostawia nawet tyle swobód, ile absolutystyczna do niedawna Austrja. Smiałego dziennikarza naturalnie zasądzono, i musiał za swoje drwiny pokutować w więzieniu. Pelletan *junior* zaś powiedział, iż wątpi on, że po ćwierćwiekowych rządach republikańskich trzeba jeszcze w reprezentacji ludowej gardłować za sprawiedliwym podatkiem dochodowym — jak w Austrji. Ściśle biorąc, sprawiedliwy podatek dochodowy nie istnieje jeszcze w Austrji nawet na papierze, bo izba posłów wprawdzie go już uchwaliła, ale izba panów robi jeszcze trudności. Ostatecznie jednak, gdy sprawa przyjdzie do skutku, nie będziemy w Austrji zapewne jeszcze mieli ideału sprawiedliwego podatku dochodowego, ale w każdym razie system austrjackich podatków bezpośrednich będzie o całe niebo wyższy od podatkowego systemu we Francji.

Obecny system francuski opiera się na ustawodawstwie z roku VIII. Co znaczy na ustawodawstwie, które stworzył samowolnie Napoleon Bonaparte jako pierwszy konsul. Pod Ludwikiem Filipem zmodyfikowano wprawdzie ustawy podatkowe, zmiany odnosiły się jednak li do szczegółów. Ludwik Blanc i Eljasz Regnault dowiedli w swoich „Dziejach dziesięciu lat" dokumentnie, jak pod rządami tego króla klasy posiadające wyzyskiwały podatki. Faktem jest jednak, że i opozycja liberalna i demokratyczna była wówczas bardzo niezręczną. Drugie cesarstwo było wobec tego, że się opierało na powszechnem głosowaniu, i że na czele stał marzyciel socjalistyczny, sprawiedliwszem na polu polityki ekonomicznej, aniżeli rząd lipcowy, ale systemu podatków bezpośrednich i ono nie tknęło. Uznać należy, że wprowadziło ono w podatkach konsumcyjnych ułatwienia, które wyszły na korzyść warstwom niższym, ale podatków bezpośrednich prawie że nie ruszyło — przynajmniej w zasadzie. Tutaj rozstrzygającą była legenda napoleońska i rewolucyjna. Ustawodawstwa z r. VIII. nie wolno było ruszać, było ono nietykalne.

Przyznać należy, że progresywny podatek dochodowy, zawarty w projekcie gabinetu pana Bourgeois'a, był uczciwy. Z upadkiem jednak tego ministerstwa padł także i projekt. Ale nawet takiego zreformowanego podatku dochodowego, jaki chce wprowadzić gabinet Meline-Cochery, urzeczywistnieć na razie nie można. Zarzuty i trudności stawiane są najrozmaitsze. Jeden za drugim z osławionych bohaterów skandalów panamskich staje na trybunie parlamentarnej i deklamuje przeciw podatkowi rewolucyjnemu, wskutek którego bogaci zubożeją, a biedni jeszcze więcej zbiednieją i który sprowadzi powszechną ruinę. Wywodom polityków barwy Rouviera dziwić się nie można. Są oni wierni swoim, powiedzmy przekonaniom i przeszłości. Ale nawet ludzie umiarkowani i wyrozumiali uderzają w ten ton i załamują ręce na samą myśl, że we Francji ma być wprowadzoną reforma podatkowa, która w Anglji, Holandji, Prusiech, Bawarji, Saksonji, Włoszech i we wielu kantonach szwajcarskich już dawno istnieje i która ma wejść w życie także w Austrji. U tych ludzi nie jest to może złośliwość, ale coś w rodzaju zacietrzewienia się, zdarzającego się często w życiu politycznem we Francji. Istnieje tam kategorja ludzi, którym nie się w głowie zmieścić nie może, co nie pochodzi z czasów od roku 1789 do roku VIII. Nowa szkoła historyczna we Francji Taine'a, Sorel'a, Quinet'a i innych przemogła już wprawdzie rewolucyjną i napoleońską legendę, ale tylko na polu naukowem i literackiem, na polu politycznem istnieje ona jeszcze i powoduje największe zamięszania. Ta legenda i silny egoizm potężnej francuskiej burżoazji obala i tym razem projekt podatku dochodowego. Francja nadal będzie dostarczała światu szczególnego rodzaju przykład państwa, które zbudowane jest na zasadach absolutnej równości, które posiada urządzenia czysto demokratyczne, w którem jednak klasy posiadające potrafiły tak dalece zapanować nad urządzeniami, że za pośrednictwem ustawodawstwa podatkowego wyzyskują klasy biedniejsze w sposób nigdzie w Europie niepraktykowany z wyjątkiem może Rosji i Turcji. Widać z tego, że i powszechne prawo głosowania nie jest tarczą przeciw wszystkim dolegliwościom, że gdzie złe obyczaje są wkorzenione, tam są silniejsze od ustaw pisanych. Inaczej trudno zrozumieć, że w 107 lat po proklamacji powszechnej równości, w 26 lat po utworzeniu trzeciej rzeczypospolitej, Francja nie może stworzyć równości fiskalnej.

W sprawie emigracji ludu.

W ostatnich latach objawił się — jak wiadomo — we wschodniej części kraju silny i nienaturalny ruch emigracyjny do Brazylji, który z różnych powodów uważać należy dla naszego kraju i dla samej ludności włościańskiej za szkodliwy.

Wydział krajowy tej tak ważnej, a do rozwiązania nader trudnej sprawy nie spuszczał z oka i gdy pierwszy ruch emigracyjny w naszym kraju się objawił, zarządził wskazane dochodzenia, celem zebrania potrzebnych dat o tym ruchu i jego przyczynach. Z przeprowadzonych dochodzeń, a mianowicie z nadesłanych odpowiedzi wydziałów rad powiatowych i c. k. starostw na udzielony im kwestjonarjusz wynika, że na ten ruch złożyły się różne przyczyny. Jedne z nich, jak: klęski elementarne (grad, posucha, słota, myszy, pożary i inne) — są tego rodzaju, że ich usunięcie od woli ludzkiej nie zależy; inne znowu przyczyny, naprzykład: niski stan oświaty naszego ludu, za którym idzie nieporadność, brak przedsiębiorczości, lenistwo, łatwe dawanie posłuchu niesumiennym i nieuczciwym krajowym i zagranicznym ajentom emigracyjnym, którzy tylko swój własny interes mają na oku, — dopiero wtedy będą mogły być usunięte, gdy oświata u naszego ludu się podniesie.

Są atoli jeszcze i inne ważne przyczyny, które wedle wyniku przeprowadzonych dochodzeń ogólne zubożenie ludności włościańskiej w naszym kraju spowodowały i ruch emigracyjny wywołały, na przykład nadmierny podział gruntów włościańskich, który pociągnął za sobą upadek gospodarstwa włościan i zmniejszył ich produkcję; zupełny brak zarobku w niektórych powiatach, osobliwie w porze zimowej, albo zarobek niedostateczny, przeciążenie podatkami i różnemi opłatami, brak taniego i przystępnego kredytu, przez co nastąpiło nadmierne obdłużenie własności włościańskiej, znaczne obszary nieuregulowanych pastwisk i nieużytków gminnych, któreby można wziąć pod kulturę i tym sposobem powiększyć obszary zdolne pod uprawę, a które w niektórych powiatach wobec ciągle wzrastającej ludności są już niewystarczające i t. d, i t. d., — przy pomocy rządu i kraju, a przedewszystkiem przy dobrej woli i ochocie samego społeczeństwa dałyby się z czasem usunąć.

W tej sprawie powziął sejm na posiedzeniu dnia 3. lutego b. r. uchwałę, polecającą wydziałowi krajowemu, ażeby i nadal czuwał nad ruchem emigracyjnym w kraju, zbierał wiadomości o jego rozmiarach i kierunkach, a o ile w tem dostrzeże wpływ ekonomicznie i społecznie szkodliwych czynników, aby w porozumieniu z rządem starał się o jak najbardziej sprężyste ukrócenie działania tych czynników.

W szczególności polecił sejm wydziałowi krajowemu, aby wezwał reprezentacje tych powiatów, gdzie wzmaga się ruch emigracyjny do Brazylji, do wskazania środków, zastosowanych do miejscowych potrzeb i okoliczności, które mogłyby ruchowi temu skutecznie przeciwdziałać.

W wykonaniu tego polecenia wydział krajowy odniósł się do 25 wydziałów powiatów, dotkniętych gorączką emigracyjną, wzywając je, aby z uwagi, że gorączka emigracyjna w tych powiatach jeszcze nie wygasła, a przynajmniej zachodzi obawa, że ona w stosownej chwili ludność tamtejszego powiatu na nowo ogarnie, wydziały powiatowe zajęły się tą sprawą jak najgorliwiej i najdalej do końca września b. r. przedstawiły wydziałowi krajowemu swoje wnioski.

Wydział krajowy zwrócił zarazem uwagę wydziałów powiatowych na swe — ogłoszone w naszem piśmie — rozporządzenia z dnia 17. marca 1896. r. i z dnia 10. kwietnia 1896 r., w sprawie rozwinięcia ekonomicznej działalności rad powiatowych i dostarczania taniego kredytu włościanom za pośrednictwem kas oszczędności, które to rozporządzenia mają na celu podniesienie dobrobytu naszego ludu, a tem samem usunąć jedną z najważniejszych przyczyn, które lud ten do wychodźtwa zniewalają.

Okólnik wystosowany został do wydziałów powiatowych w Bóbrce, Brodach, Buczaczu, Borszczowie, Brzeżanach, Czortkowie, Cieszanowie, Husiatynie, Jarosławiu, Kamionce Strumiłowej, Lwowie, Podhajcach, Przemyślanach, Rawie, Rohatynie, Skałacie, Sokalu, Stanisławowie, Tarnopolu, Trembowli, Złoczowie, Żółkwi, Zbarażu, Żydaczowie i Zaleszczykach.

Nadto odniósł się wydział krajowy do namiestnictwa z zapytaniem, czy i jakie powziął rząd postanowienia w tej sprawie, a zarazem prosił o udzielenie urzędowych wiadomości o obecnym ruchu emigracyjnym w naszym kraju, a mianowicie, w których powiatach gorączka emigracyjna ludność włościańską ogarnęła; ile rodzin i wiele członków z każdego powiatu wyemigrowało, ilu niesumiennych ajentów pociągnęły organa rządowe do odpowiedzialności za bałamucenie ludu włościańskiego i namawianie go do lekkomyślnego wychodźtwa. Wreszcie prosił wydział krajowy namiestnictwo o podanie, jakie urzędowe wiadomości otrzymało w ostatnich czasach od poselstwa w Rio Janeiro i od konsulatów z Brazylji o losach emigrantów galicyjskich.

Zamknięcie rachunków funduszu krajowego za rok 1895.

Wydział krajowy wygotował dla przyszłego sejmu zamknięcie rachunków funduszu krajowego za rok 1895. Z zamknięcia tego okazuje się, że dochody **w ł a s n e** tego funduszu przyniosły w 1895 roku sumę 4,481.511 zł. 78½ ct., a ponieważ budżetem preliminowano dochody w kwocie 4,505.937 zł, przeto w porównaniu z budżetem wynik był niekorzystniejszy o 24.475 zł.

Dochód z dodatków do podatków preliminowano w budżecie w sumie 6,591 420 zł., a zamknięcie rachunków wykazuje faktyczną wynikłość w kwocie 7,079 295 zł. W porównaniu z budżetem wynikłość była zatem korzystniejszą o 487.875 zł Różnica ta na korzyść funduszu krajowego pochodzi ztąd, że wydział krajowy preliminował wydatność 1 centa dodatku w kwocie 110.000 zł., a faktyczny dochód wynosił 117.812 zł. 48 ct., zatem różnica na jednym cencie była dla funduszu krajowego korzystniejszą o 7 812 zł. 48 ct. Ten nadzwyczajny wzrost wydatności centa dodatku tłumaczy się tem, że po roku 1894, w którym z powodu klęsk, a w następstwie odpisów podatkowych, wydatność 1 centa wynosiła 102 000 zł., następny rok 1895 jak to zazwyczaj bywa, był korzystniejszy. Normalna wydatność centa nie przeniesie 110.000 zł.

Ogółem dochody wynosiły w 1895 r. sumę 11,560 806 zł 78½ ct., a ponieważ preliminowano je w budżecie w kwocie 11,097.407 zł, **p r z e t o w y n i k b y ł k o r z y s t n i e j s z y** o 463.400 zł.

Wydatki funduszu krajowego za r. 1895 wynosiły 10,656 653 zł. 59 ct., a gdy budżetem preliminowano je w sumie 11.132.727 zł, zatem **b y ł y m n i e j s z e** o 476.073 zł.

W szczególności wydano **w i ę c e j**: na koszta leczenia 1 026 493 zł. 77 ct. (więcej o 146.494 zł.), na cele wykształcenia i oświaty 2,135 341 zł. 70 ct. (więcej o 30.209 zł., tj. na fundusz szkolny emerytalny więcej o 25 970 zł., na fundusz szkolny kraj. więcej o 5.089 zł); na koszta zarządu 340.706 zł. 52½ ct. (więcej o 6 551 zł., głównie wskutek zaprowadzenia światła elektrycznego); na cele rolnictwa i górnictwa 515 938 zł. 29½ ct. (więcej o 19.385 zł.); inne rubryki wydatków przedstawiają mniejsze różnice między budżetem i wynikłością.

Na umarzanie pożyczek wydano 3,915.893 zł. 17½ ct. a preliminowano 4 588 977 zł. Różnica jest zatem korzystniejszą dla funduszu krajowego o 673 084 zł., a to z tego powodu, iż na spłatę obligów i kuponów indemnizacyjnych wskutek niezgłoszenia się interesowanych, wydano mniej o 309.995 zł., reszta różnicy w kwocie 370 724 zł., przypada na spłatę dawnych długów krajowych.

Ostateczny wynik jest zatem następujący: dochody były większe od budżetu o 463.400 zł., wydatki zaś mniejsze o 476.073 zł. — **o g ó ł e m w y n i k b y ł z a t e m k o r z y s t n i e j s z y** o 939.473 zł.

Nadwyżkę dochodów rzeczywistych za rok 1895 wykazuje jednakowoż wydział krajowy w kwocie 904 153 zł. i taką sumę wstawia jako pozostałość kasową do budżetu r. 1897, gdyż różnica w kwocie 35 320 zł. stanowi kredyt dodatkowy na oświetlenie elektryczne gmachu sejmowego, na który to wydatek nie było pokrycia w budżecie.

Towarzystwo pedagogiczne.

Stryj 17. lipca.

Po nabożeństwach, odprawionych na intencję zjazdu w cerkwi i kościele, w którym pod batutą nauczyciela **G e r u s a** śpiewał miejscowy chór amatorski, złożony przeważnie z nauczycielek szkoły wydziałowej, zebrali się uczestnicy zjazdu w odświętnie przystrojonej sali gimnastycznej w gimnazjum. Obrady zagaił prezes zarządu głównego ks. Jerzy **C z a r t o r y s k i**, poczem zebranych powitali: burmistrz **G ö t t i n g e r** imieniem miasta, marszałek hr. Karol **D z i e d u s z y c k i** imieniem powiatu i inspektor **M a r y n i a k** imieniem stryjskiego oddziału tow. pedagogicznego. Przewodniczący ks. Czartoryski podziękował w serdecznych słowach za słowa powitania, podnosząc, iż są one dowodem uznania i poważania dla stanowiska nauczycielskiego, następnie poświęcił mowea gorące wspomnienie honorowemu członkowi tow. pedag. Winc. Jabłońskiemu, jako cichemu, wielce zasłużonemu pracownikowi, odczytał nadesłane usprawiedliwienie wiceprezesa tow. Juljana Fafary i prezydenta m. Lwowa dr. Godzimira Małachowskiego, z których pierwszy dla słabości, a drugi z powodu nawału pracy, przybyć nie mogli i powołał na sekretarzy: pp. Maksymczuka ze Złoczowa, Semenetza z Bełza, Jakimowskiego ze Stanisławowa i Polaczka z Krzeszowic.

Z kolei przystąpiono do obrad nad sprawozdaniem zarządu głównego.

Ze sprawozdania dowiadujemy się, iż zarząd w wykonaniu uchwał walnego zgromadzenia w Wadowicach, wniósł: a) petycję do rady szkolnej krajowej, ażeby rady szkolne okręgowe przy rozpisywaniu konkursów na posady przy szkołach typu wyższego, wymagały od kandydatów tylko ustawą przepisanej kwalifikacji; b) petycję do sejmu krajowego o podwyższenie płac nauczycielom ludowym i zniżenie lat służby z 40 na 35.

Również nie spuszczał z oka zarząd główny zamierzonej regulacji płacy urzędników państwowych ze względu na nauczycieli seminarjów nauczycielskich. W tym celu uchwalił wnieść: c) petycję do rady państwa o polepszenie bytu nauczycielom przy seminarjach nauczycielskich, która będzie niejako współrzędną akcją, jaką uczyniło towarzystwo nauczycieli szkół wyższych i poparciem wniesionej przez nie petycji do władz centralnych.

Starania zarządu głównego o uzyskanie dla wszystkich nauczycieli ludowych takich samych ulg przy jazdach koleją żelazną, jakich doznają urzędnicy państwowi, nie odniosły dotąd pożądanego skutku. Co roku wszakże podaje zarząd główny prośbę o zniżenie ceny biletów jazdy z okazji walnych zgromadzeń towarzystwa i nie zamierza w dalszych staraniach ustać w przekonaniu, iż sprawa ta w myśl żądań nauczycieli mogłaby być stale unormowaną.

Z preliminowanej kwoty 500 zł. w budżecie na rok 1895, rozdał zarząd główny tytułem zapomóg koleżeńskich 465 zł. Oszczędności zaprowadzone w innych działach, do zwoliły w budżecie na rok bieżący podwyższyć już pozycję zapomóg koleżeńskich na 525 zł. Z funduszu imienia hrabiego Stanisława Badeniego rozdał zarząd w maju roku bieżącym siedm zapomóg po 25 zł. w łącznej kwocie 175 zł. W przyszłym roku wypadnie ośm zapomóg po 25 zł. Najwydatniejszą pomoc materjalną otrzymują członkowie z funduszu burs towarzystwa. Dwudziestu nauczycieli korzystało w roku 1895/6 z zasiłków koleżeńskich po 50 zł. Stypendja te, wypłacane w ratach dwumiesięcznych, dają możność ojcom licznej rodziny posyłania swego dziecka do szkoły poza miejscem pobytu rodziców; na ten cel wstawia zarząd główny w coroczny budżet towarzystwa kwotę 1000 zł.

Starania zarządu głównego przysporzyły już funduszowi rezerwowemu znaczniejszych wpływów, gdyż krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń przyznało na rzecz burs 3 proc. prowizji od premij, uiszczonych na asekurację budynków szkolnych w Galicji. Nauczycielstwo w całym kraju ma wdzięczne pole do rozwinięcia akcji, ażeby jak najwięcej budynków szkolnych zabezpieczano w tej instytucji. Dyrekcja wzajemnych ubezpieczeń wypłaciła Towarzystwu już dwie raty tytułem przyznanej prowizji: pierwszą za rok 1894 w kwocie 697 zł. 84 ct., drugą za rok 1895 w kwocie 593 zł. 64 ct. Tylko tej okoliczności zawdzięcza Towarzystwo, iż na rok 1896/97 mogło ogłosić konkurs na 20 stypendjów dla dzieci nauczycieli, którzy są członkami Towarzystwa.

Stosownie do uchwały walnego zgromadzenia w Wadowicach, postanowił zarząd główny, po wysłuchaniu referatu p. Żeńczaka, utworzyć wydatniejszą wzajemną pomoc dla członków Towarzystwa w samych oddziałach, jako nową agendę, w ramach dotychczasowego statutu, na podstawie ułożyć się mającego regulaminu. Sprawę tę postawił zarząd główny na porządku dziennym walnego zgromadzenia i od uchwały jego zawisło dalsze jej powodzenie.

Bezpośrednio ze sprawą dobra materjalnego członków Towarzystwa, łączy się sprawa ubezpieczeń życiowych członków i najbliższej ich rodziny. Na mocy kontraktu, zawartego z krakowskiem Towarzystwem asekuracyjnem, pośredniczy zarząd główny we wszystkich rodzajach ubez-

---

(3)

Anonim o Galicji.

(Kartka z naszych dziejów).

(Ciąg dalszy.)

III. *)

Nie poprzestając wszakże na zamięszaniu, wywołanem w kredytowych stosunkach Galicji, skutkiem przymusowej zamiany dóbr solnych, zażądały władze galicyjskie od dziedziców zwrotu sum tak zwanych kościelnych, lokowanych na poszczególnych dobrach. Sumy te powstały z dobrowolnych zapisów dawnych tych wsi właścicieli, tworząc w przeważnej części fundusz, zabezpieczający istnienie wzniesionych przez nich świątyń i z tego powodu zwierzchność duchowna nie myślała nigdy o podnoszeniu kapitału, poprzestając na odsetkach, uiszczanych każdoczesnym beneficjatom. Tem też uciążliwszem było wypowiedzenie przez rząd odnośnych kapitałów, których ziemianie wobec ogólnego upadku kredytu krajowego żadną miarą nie mogli uiścić w gotowiźnie. Wprawdzie rząd widząc niemożliwość wydanego przez niego nakazu, ograniczył żądanie płatności tylko co do sum rękodajnych, pozwalając, by inne wyderkafy pozostały przy gruncie, ale przedstawiciel skarbu publicznego, czyli tak zwany popularnie **f i s c u s**, dał się srodze we znaki tutejszemu, ziemiaństwu żądając od niego w drodze procesualnej zabezpieczenia dla sum na hipotece pozostałych, przyczem nie obyło się bez zwykłych, praktykowanych przez biurokrację galicyjską nadużyć i szykan.

Od spraw ekonomicznej natury przechodzi nasz anonim do kwestyj, dotyczących prawa osobowego, zaznaczając nie bez racji, iż „skład ciała politycznego podobny jest do łańcucha, który liczne złączają ogniwa. Upewnia się i gruntuje temi dla społeczeństwa koniecznemi związkami, które obywateli, czyto przez wspólne interesy i potrzeby, czy przez pomoc wzajemną ściśle łączą. Gdy więc to połączenie rozrywa się, nie masz więcej społeczeństwa i ciało polityczne w anarchię wpadające niszczyć się i swoim upadkiem ruinę całego kraju spowodować musi"...

Tymczasem rząd galicyjski — zdaniem anonima — wszystkie te związki obalił, wprowadzając niezgodę w ogniska rodzinne, wyjęciem żony z pod władzy mężowskiej i przyznaniem jej odrębności majątkowej. Dzięki temu rozporządzeniu kobiety nie przywykłe do samoistnych rządów marnotrawiły, swe fortuny, a nie rzadko przychodziło do gorszących między rodzicami sporów, kto ma ponosić koszta wychowania dzieci. Nadto wbrew zasadzie prawnej, iż ustawa wstecz nie działa, zażądano i w wypadkach małżeństwa, zawartego przed ogłoszeniem owego rozporządzenia, by mąż zwrócił żonie sumę posagową w gotowiźnie. Ponieważ niektórzy małżonkowie umieścili otrzymane za żoną pieniądze w ziemi, lub przedsiębiorstwach różnorodnych, przeto zdarzało się, iż na zaspokojenie pretensji żoninej zabierano mężowi dobra ziemskie, w cenie niższej od wartości szacunkowej. Jeszcze większą rewolucję w ówczesnych pojęciach wywołała ustawa, w myśl której dzieciom przyznano prawo zanoszenia skarg sądowych przeciw rodzicom, które to prawo słusznie potępiono jako nieużyteczne i szkodliwe. Chcąc jednak zrozumieć, o co właściwie chodziło anonimowi, musimy na chwilę przerwać jego skargi i wspomnieć choćby najpobieżniej o reformie józefińskiej w dziedzinie prawodawstwa cywilnego, której to reformy probierzem stała się również nieszczęśliwa Galicja.

O reformie ustawodawstwa cywilnego myślała oddawna poprzedniczka Józefa II. cesarzowa Marja Teresa, z której rozkazu pracowała już od roku 1753 powołana do Berna t. z. komisja kompilacyjna, złożona z najbieglejszych prawników współczesnych. Niepraktyczny wszakże program działalności tego ciała był powodem, iż praca jego żółwim postępowała krokiem i w ostatecznym rezultacie do żadnych nie doprowadziła wyników. Podziękowano więc uprzejmie rzeczonej komisji za jej trudy i powierzono redakcję nowego kodeksu prawnikom Azzoniemu i Holgerowi. Ten ostatni zajął się układem kodeksu karnego, podczas gdy kodeks cywilny redagował po śmierci Azzoniego słynny jurysta Zenker, który ostatecznie w roku 1767 przedłożył rządowi wykończony projekt ustawy cywilnej. I ten kodeks po bliższem zbadaniu okazał się niemożliwym do praktycznego użytku, gdyż był to najzwyklejszy zlepek maksym prawnych, ułożony na podstawie rozlicznych komentatorów prawa rzymskiego, spisany rozwlekle stylem ciężkim i niejasnym Celem porobienia koniecznych zmian i skróceń oddano ogromne to dzieło innemu znów prawnikowi, Hortenowi, który dopiero w roku 1782 zdołał się załatwić z pierwszą częścią swej roboty, zawierającą prawo osobowe, skodyfikowane w pięciu rozdziałach. Był to tak zwany kodeks Jozefiński, który nigdy nie został wykończony, ale w Galicji ku nie małemu utrapieniu ludności obowiązywał już od pierwszego maja 1787 roku.

Jeżeli jednak innowacje, dotyczące stosunków prywatnych poszczególnych osobistości, tak żywe w kraju wywołały niezadowolenie, to jęk jednomyślny rozpaczy i boleści podniósł się u nas w chwili, gdy w czerwcu 1781 roku pojawił się pamiętny dekret kasaty klasztorów, których Galicja liczyła 214 z 3 212 zakonnikami płci obojga. Równocześnie uszczuplono władzę biskupów na korzyść świeckich urzędów; rząd starał się nie tylko podkopać w drodze różnorodnych rozporządzeń byt pozostałych, jeszcze klasztorów, lecz nadto mięszał się w sprawy wewnętrze zgromadzeń zakonnych osłabiając w ten sposób węzły karności domowej. — „Odjęta biskupom władza" — pisze w tej kwestji autor **U w a g** — „odjęta przełożonym klasztornym powaga nadana wolność rżenia się, skłóciła tych, których spokojność służyć miała za przykład i wystawiła na świat te nieprzystojności, które ciemności klasztoru kryły i które ukrywać powaga i świętość religji kazała. Ztąd wyniknęły owe do gubernium na przełożonych delacje, ztąd wzrastała coraz większa mnichów i księży niepodległość, a za niemi poszła wolność czynienia występków, odzywanie się słabości w człeku, który się nawet Bogu poświęcił. Suknia i kaptur niedość ubezpieczają, a wolność im więcej przytłumiona, tem jest żywszą"...

Uszczypliwa ta uwaga odnosiła się niewątpliwie do lwowskiego konwentu Trynitarzy, który w samym tylko Lwowie posiadał dwa kolegia (dzisiejszy uniwersytet, oraz budująca się cerkiew miejska wraz z gmachem Domu Narodnego). Kasata tego zakonu, oddawna zresztą nie spełniającego swego zadania, jakiem było wykupowanie jeńców z jasyru tureckiego, nastąpiła w marcu 1783 roku, a za powód tak sumarycznego wyroku posłużyła rządowi denuncjacja trzech mnichów tego zgromadzenia, podana do lwowskiego gubernium. Śledztwo, przeprowadzone w tej sprawie, oparło się aż o Wiedeń i z polecenia władzy naczelnej skonfiskowano cały majątek Trynitarzy na rzecz funduszu religijnego, zaś przełożonych zgromadzenia ukarano aresztem i wydaleniem z kraju. Smutny ich los podzieliła ta część zakonnej braci, która oświadczyła stanowczo, iż reguły swej nie odstąpi.

„Za obaleniem religji" — skarży się anonim — „poszła wolność czynienia i myślenia, jak się komu podoba, stąd zmniejszona małżeństw liczba, napełnione nierządnicami wsie i miasta, zniszczona złem wolności użyciem młodzież a nawet pospólstwo, a tak ludność zamiast swego powiększenia coraz upadać musiała... Tyle pocisków Galicja nie była wytrzymać w stanie i już tylko egzystencję swoją utrzymała. Lecz w tym wypadle urbarjum dopełniło nieszczęść liczby. Urbarjum złe w swojej istocie, gorsze jeszcze w egzekucji".

W rzeczy samej podatek ten szkodliwym był szczególniej dla Galicji. Zanim jednak zastanowimy się nad złem, płynącem z owego źródła, musimy w kilku słowach wyjaśnić system podatkowości, zaprowadzony w Galicji po rewindykacji tej prowincji przez rząd austrjacki. I tak: w pierwszem dziesięcioleciu po zaborze istniała u nas kontrybucja wojenna, niezbyt uciążliwa dla ogółu mieszkańców, lecz stopniowo zaczęto obok niej wprowadzać inne rodzaje podatków, jak skarbowy, domowy, wojenny, których pobór wielce skomplikowany, wymagał nader licznego i kosztownego personalu urzędniczego, zaś kontrybuenci, nękani nieustannie przez poborców, straszeni sekwestracjami i egzekucjami wojskowemi, nie wiedzieli w końcu, ani ile, ani kiedy mają płacić daniny na rzecz skarbu. Nadto w lutym 1784 roku ukazało się rozporządzenie, zapowiadające geometryczny po-

*) „Dziennik Polski" 1896 Nr. 191.

pieczeń życiowych. Pośrednictwo Towarzystwa w tych sprawach daje nierównie większe korzyści ubezpieczającym się członkom, niżby to było możliwe w działaniu luźnem poszczególnych jednostek. Zarząd główny uczynił wszystko w tej mierze, do czego był powołanym, ale powodzenie tej sprawy zawisło teraz od ich energji, ufności we własne siły i zrozumienia idei samopomocy. Ten dorobek materjalny może być znaczny, gdyż może on przysporzyć funduszom Towarzystwa 5 do 10 000 zł. rocznego zasiłku! To znaczy, iż każdy zabezpieczający się za pośrednictwem Towarzystwa, doznając własnych korzyści, byłby zarazem twórcą wielkiej fundacji dobroczynnej, z której korzystałyby dzieci jego. Dotąd wszakże zbyt mała liczba członków ubezpieczyła się za pośrednictwem Towarzystwa. Gdyby sprawa ta nie posunęła się znacznie raźniej naprzód, umowa, zawarta z Towarzystwem krakowskiem, może się rozwiązać. Byłaby szkoda niepowetowana, ale zarząd główny wszystko uczynił, co mu w tej sprawie zrobić należało.

W b. r. liczba prenumeratorów *Szkoły* znowu wzrosła. Pomocą, umożliwiającą wydawanie tego organu w dotychczasowych rozmiarach, jest subwencja, udzielana przez sejm, tudzież ta okoliczność, że rada szkolna krajowa, jak w latach poprzednich, tak i w bieżącym roku zaprenumerowała 300 egzemplarzy *Szkoły* po zniżonej cenie 3 zł. za rocznik, dla 300 najuboższych szkół w kraju. W ten sposób zyskuje trzystu nauczycieli zawodową lekturę.

Najważniejszym działem czynności zarządu głównego jest administracja wydawnictw, która stanowi główne źródło dochodów Towarzystwa.— W administracji zaszła zmiana skutkiem rezygnacji p. Wład. Krasuckiego z godności administratora wydawnictw z końcem marca 1896 roku i kasjera p. Hieronima Huffmana z końcem kwietnia b. r.

W czasie od 10. lipca 1895 roku do 10. lipca 1896 roku wydało Towarzystwo 11 książek.

Kolonja wakacyjna chłopców, zostająca pod zarządem i opieką Towarzystwa pedagogicznego, rozwija się coraz pomyślniej. Subwencje udzielone na cele kolonji przez sejm, lwowską radę miejską i lwowską kasę oszczędności wynosiły w b. r. 1200 zł. Trzynastoletnie istnienie tej instytucji przemawia za jej potrzebą, to też reprezentacja miasta Lwowa uznając zbawienny wpływ kolonji na zdrowie młodzieży, wstawiła w tegoroczny swój budżet kwotę 10.000 zł. na budowę domu dla kolonji wakacyjnej chłopców i dziewcząt. W roku 1895 wpłynęło do zarządu głównego 187 podań o przyjęcie. Z liczby tej na podstawie dokonanych oględzin lekarskich przyjęto 92 uczniów szkół ludowych i średnich, którzy podzieleni na 2 serje bawili przez trzy tygodnie w Hrebenowie. Naczelne kierownictwo i administrację sprawował z polecenia zarządu głównego p. Józef Piórkiewicz, a kierownikami kolonji byli pp. Moos i Szczurkiewicz.

Na wniosek referenta komisji kontrolującej p. Pająka zgromadzenie uchwaliło udzielić absolutorjum zarządowi głównemu i wyrazić uznanie pp. Kłapkowskiemu, Dziwińskiemu i Hofmanowi za trudną pracę kontroli.

Z powodu nieobecności dr. Małachowskiego spadł z porządku dziennego referat o związku rodzicielskim, natomiast prezes tow. wyjaśnił genezę pedagogicznych pogadanek, na których myśl tę podjęto, zalecając usilnie, ażeby za przykładem Lwowa zaprowadzono je wszędzie po oddziałach.

Nastąpił odczyt p. Ludwika Pierzchały „o kursach dla analfabetów tudzież o innych zakładach naukowych po myśli art. 24. ustawy szkolnej z dnia 13. maja 1895".

Referent zadaje sobie pytanie, czy towarzystwo obowiązkowi swemu popierania tych instytucji szkolnych uczyniło zadość. Przypomina fakt, że towarzystwo wzięło przed kilku laty inicjatywę w sprawie zakładania szkół przemysłowych, których w ciągu kilku lat dzięki tejże inicjatywie powstało 8. Również szkoły wydziałowe żeńskie powstały wskutek inicjatywy towarzystwa. Referent zaznacza, że działalność towarzystwa w ostatnich latach wzrosła. Radzi, aby tow. nowych podjęło się zadań, jakiemi są na porządku dziennym będące szkoły analfabetów, szkoły dla dzieci umysłowo upośledzonych, oraz szkoły dla dzieci w wieku przedszkolnym. Pierwszą instytucja istnieje już w Krakowie, a że odpowiada istotnym potrzebom miejscowym, dowodem tego liczna frekwentacja. Do szkoły chodzą uczniowie w różnym wieku od lat 14 do 69 (!) Ochronki dla dzieci, nie chodzących jeszcze do szkoły, uważa referent za konieczne i domaga się tutaj również inicjatywy towarzystwa; następnie stawia odnośne rezolucje.

W ciągu dyskusji między innymi zabierają głos del. krakowski p. Pająk, dyr. szkoły Staszica p. Piórkiewicz ze Lwowa, p. Sklina, p. Żeńczak, p. Miller z Przemyśla. Ostatni w dłuższem przemówieniu podnosi i konieczność zaopiekowania się analfabetami, widzi w akcji tej wysokie socjalne i polityczne znaczenie, gdyż ciemnota i brak oświaty masy ludu jest przeszkodą w zjednoczeniu się narodu rzeczywistem. W końcu przemawiał w sprawie tej jeszcze dr. Warmski, redaktor „Szkoły, radząc naukę analfabetów ograniczyć na wiek młodzieży, gdyż ludziom starym nauka ta niewiele przydać się może. Po wyczerpaniu dyskusji zamknięto posiedzenie około godz. ½2.

Popołudniowe zebranie rozpoczęło się referatem p. Władysława Żeńczaka, który odczytał sprawozdanie z uchwał walnego zjazdu z r. 1895 w przedmiocie wzajemnej pomocy członków tow. pedagogicznego stwierdzając, że takie tow. odrębne od tow. pedagogicznego nie mają racji bytu.

W dyskusji dr. Petelenz żądał, ażeby z funduszów krajowych wydzielono pewną znaczniejszą kwotę na bezprocentowe zaliczki dla nauczycieli ludowych. Należy się upominać o nie grzecznie, uprzejmie, lecz statecznie aż do skutku. Zaliczki takie otrzymują urzędnicy cesarscy, nauczyciele ludowi są pod tym względem pokrzywdzeni.

Przemawiali jeszcze dyrektor J. Soleski, który kreślił bardzo smutny stan położenia materjalnego nauczycieli wskutek odmawiania pięcioletnich dodatków, przenosin ze względów służbowych, i p. Żeńczak.

Następnie p. Piórkiewicz referował sprawę polepszenia bytu nauczycieli przez sejm, poczem wywiązała się długa dyskusja na temat zmian statutu.

Dziś wieczorem odbędzie się festyn.

W niedzielę tutejsze towarzystwo muzyczne im. Moniuszki urządza bezpłatny koncert oraz wycieczkę do Rozbarcza.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 19. lipca.

W ogrodzie kolejowym towarzyska zabawa ogrodowa, urządzona przez „Czytelnię kolejową." Początek o godz. 3. popoł.

Na Strzelnicy miejskiej festyn urządzony na dochód wdów i sierót po członkach Tow. wzaj. pomocy przemysłowców i rękodzielników mieszczan lwowskich.

Wycieczka towarzyska „Echa" do Lubienia.

Wycieczka Tow. drukarzy „Ognisko" do lasku na Pasiekach.

Teatr letni: „Urjel Akosta", tragedja Gutzkowa. Gościnny występ p. H. Leszczyńskiej. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Kalendarz Niedziela (19.): Wincentego z Pauli. Wschód słońca o godzinie 4. minut 25, zachód o godzinie 7. minut 43

Kalendarz rybacki. Wolno łowić: bolenia, łososie, pstrągi, jazie, węgorze, czeczugi, klonki, szczupaki i raki (samce) 16 cm. długości, lipienie, głowacice, świnki, wyrozuby, czopy, sandacze, brzany certy, leszcze.

Egzamin dojrzałości w seminarjum naucz. męsk. we Lwowie pod przewodnictwem delegata rady szkolnej krajowej ks. Torońskiego w dniach od 2. do 16. lipca, złożyli: M. Bachulski, A. Dawid, J Gdula (z odzn.), S. Gretschel, M. Grzybowski (z odzn.), W. Hawrowski (z odzn.), L. Iwaniec, J. Kabarowski, F. Keyha (ekst.), L. Kleban, T. Kobrynowicz, S. Kubrakiewicz (z odzn.), A. Kułynycz, W. Leśniakowski, J. Lisowski, M. Łoziński (ekst.) W. Luszkiewicz, A. Mołczko (ekst.), K. Mosiór, K. Mrzygłód, J. Mykietczyn, R. Okulowski, S. Patocki (z odzn.), A Pintel (z odzn.), J. Prokopyszyn, K. Przetocki (z odzn.), E. Sawczak, T. Skaziński, B Storoniak, E Tatomir (ekst. z mat. realn.).

Do egzaminu zgłosiło się 35 publicznych kand. i 22 ekster. Do egz. popr. przeznaczono 8. publ. kand. i 6 ekster.; na rok reprobowano 1 publ. kand. i 7 ekstr.; odstąpiło zaś w ciągu egzaminu 5 ekster.

Stacja telegrafu otwartą zostanie z d. 20. bm. w Nowym Sączu na dworcu przy istniejącym tam urzędzie pocztowym.

Z uniwersytetu. Dyplomy magistrów farmacji na uniwersytecie lwowskim uzyskali następujący kandydaci: Barszak Filip z Tarnopola, Francoz Juljusz z Tarnopola (z odznacz.), Karol Józef Gabrjel z Radłowa (z odznacz.), Franciszek Hibl z Muszyny, Petersil Manrycy ze Zborowa, Wilczek Antoni Jan z Tarnopola (z odznacz.), Wróblewski Józef Gabrjel z Królestwa.

Temperatura. Barometr opada.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Najwyższa temperatura + 28·4°C., najniższa + 16·4°C.

Opadu nie było, pogoda.

Wystawa prac szkoły sztuk pięknych w Krakowie. Z Krakowa donoszą: Corocznie urządzane wystawy prac uczniów krakowskiej szkoły sztuk pięknych budzą zainteresowanie wśród szerszej publiczności, dają bowiem sposobność poznać mniej, lub więcej obiecujące talenty młodszej dziatwy Apollina. Tem więcej godną jest widzenia tegoroczna wystawa, jest ona bowiem dorobkiem pracy ostatniego roku, prowadzonej według nowych kierunków, zainicjonowanych przez dyrektora Fałata.

Prace ugrupowane są w salach według oddziałów, na jakie po zreformowaniu dawnego ustroju podzielono zakład. W miejsce bowiem dawnych sześciu rocznych kursów, które należało po kolei przechodzić, obecnie istnieją trzy równorzędne klasy rysunków, zostające pod kierunkiem profesorów Aksentowicza, Cynka i Unierzyskiego, oraz dwie także równorzędne klasy malarstwa, prowadzone przez profesorów Löfflera i Wyczółkowskiego.

Z każdej klasy rysunkowej, bez względu na ilość lat przebytych, jedynie stosownie do uznania kierowników, uczniowie mogą przechodzić do którejkolwiek klasy malarstwa. Odzielnie istnieje klasa rzeźby, prowadzona przez prof. Dauna. W ten sposób w tej samej klasie spotykamy prace początkujących obok prac kilkuletnich wychowańców zakładu.

W ogóle wystawa wywiera niezwykle dodatnie wrażenie i zasadniczo różni się od wystaw z lat poprzednich tak szerszem traktowaniem, jak i doborem i ilością studjów.

W klasach rysunkowych, w miejsce dawniej dominujących, pracowicie wykończonych rysunków z antyków, są całe szeregi szkicowo traktowanych studjów z natury, często bardzo udatnych; antyki zaś zaledwie w kilku egzemplarzach są reprezentowane, jako prace dodatkowo wykonywane przy studjach z natury.

Jeszcze widoczniejsze ślady nowego kierunku noszą klasy malarstwa, których prace posiadają nie szablon, lecz noszą wybitne piętno indywidualności poszczególnych malarzy, a śmiałe, pewne traktowanie, szeroki rozmach, bez gubienia się w szczegółach, wykazują korzyść zerwania z dawniejszą metodą

Nie mniej obiecująco przedstawia się klasa rzeźby; liczy ona, niestety, nie wielu pracowników, prócz bowiem p. Brayera, już znanego z lat poprzednich, którego modele w glinie wykazują niepośledni talent rzeźbiarski, wystawili prace dwaj tylko początkujący, lecz bardzo pomyślnie zapowiadający się adepci sztuki plastycznej.

Są to rezultaty zaledwie jednorocznej pracy, prowadzonej według nowego kierunku, jeszcze w całej rozciągłości w myśl projektodawcy nie wprowadzonego, a którego rozwinięcie utrudniały nieco reminiscencje poprzedniego systemu wykładowego. Rezultaty te są tak widoczne i tak znaczne wykazały korzyści, iż przynoszą zaszczyt kierownikom, zwłaszcza tym, którzy z dyrektorem Fałatem na czele, wlali nowego ducha w grono profesorskie. Należy mieć nadzieję, że czynny nowy dyrektor, krocząc raz obraną drogą, niezadługo przekształci naszą szkołę na rzeczywistą akademię sztuk pięknych.

Grono profesorskie przyznało następujące nagrody za całoroczne prace: Potwierdzenie medalu złotego otrzymał p. Wojciech Weiss, którego prace wybitnie się wyróżniają, zwłaszcza pastel, przedstawiający chłopca o silnie charakterystycznych rysach. Z innych uczniów klasy prof. Unierzyskiego otrzymali srebrne medale pp.: Gawlikowski, Komocki i Trusz; p. Karpiński otrzymał medal bronzowy.

W klasie prof. Löfflera otrzymał potwierdzenie medalu srebrnego p. Bąkowski, medal srebrny p Winterowski i medal bronzowy p. Zarzycki.

W klasie, prowadzonej przez prof Aksentowicza, otrzymali medale srebrne pp.: Kazimierowski i Pieńkowski, a bronzowy p. Łukaszewicz.

W klasie, zostającej pod kierunkiem prof. Cynka, przyznano srebrne medale pp.: Dunajewskiemu i Kurylasowi, a bronzowy p. Krakowskiemu.

Z uczniów prof. Unierzyskiego otrzymali medale srebrne pp.: Bukowski i Woleński, potwierdzenie medalu srebrnego p. Radwański, a medal bronzowy p. Konecki.

Na oddziale rzeźby p. Brayer otrzymał medal srebrny.

Oprócz tego rozdano premie pieniężne za prace konkursowe. Z klas malarstwa otrzymali je pp.: Bąkowski, Karpiński, Weiss i Zarzycki; z klas rysunkowych pp.: Bukowski, Dunajewski, Kazimierowski, Kurylas, Łukaszewicz i Nowakowski; z klasy rzeźby p. Brayer.

Pożar. Z Tarnowa donoszą: Dnia 14. b. m. po południu wybuchł groźny pożar na Rudach w tartaku parowym hrabstwa tarnowskiego Mianowicie zapaliła się suszarnia, napełniona klepkami dębowemi. Dach suszarni dotykał dachu cegielni parowej. Ratunek był o tyle utrudniony, że wskutek niespodzianej eksplozji, pięciu strażaków ochotnicznych bardzo niebezpiecznie poparzonych zostało. Tłumieniem ognia kierował naczelnik p. Jamrowicz Na widok kolegów, ogarniętych płomieniami, strażacy rzucili się w ogień, nratowali towarzyszy i po 6-godzinnej pracy około północy zalali całe olbrzymie ognisko nie dopuściwszy ognia na zewnątrz. Małżonka dyrektora fabryki, pani Paszczowa z troskliwością zajęła się pierwszą pomocą dla poparzonych strażaków.

Wystawa przemysłu drzewnego w Zakopanem została dnia 15. b. m. otwartą w szkole zawodowej dla przemysłu drzewnego. Wynik całorocznej pracy uczniów czyni wrażenie bardzo dodatnie i świadczy chlubnie o wysiłkach grona kierowników, a szczególnie dyrektora p. Neużila.

Równocześnie w szkole koronkarskiej wystawiono misterne robótki rączki niewieściej ku wielkiemu zadowoleniu zwiedzających Tu króluje pani Neużilowa, której szkoła ta tak wiele ma do zawdzięczenia.

Z Barszczowic piszą do nas: Dnia 16 lipca r. b. wśród licznie zebranego ludu i przybyłych gości ze Lwowa, odbyło się uroczyste poświęcenie i założenie kamienia węgielnego pod budowę rzymsko-katolickiej kaplicy w Barszczowicach. Poświęcenia dokonał ksiądz Wojtowicz, proboszcz z Jaryczowa w asystencji księdza proboszcza Królickiego, który w ładnem do okoliczności zastosowanem kazaniu zachęcał lud do wytrwałości w tej budowie, nawołując do zgody i miłości wzajemnej, aby Bóg ten przybytek swój umiłował.

Salwy moździerzowe, rozlegające się co chwila, były niejako wyrazem radości, jaką Barszczowianie w duszach czuli, boć ten kościółek, to ich serdeczne marzenie, ich duma, do urzeczywistnienia którego dobrzy ludzie im dopomagają. Bóg im zapłać, inaczej budowy tej, choć gorąco pożądanej, o własnej sile rozpocząćby nie mogli.

W końcowem przemówieniu imieniem włościan składał ksiądz W. serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy do budowy hojną dłonią się przyczynili, nadto komitetowi urządzającemu festyn na tę budowę, który przyniósł 250 zł. dochodu, szanownemu towarzystwu oszczędności kobiet za szczodry dar 200 zł., również i innym dobrodziejom nadsyłającym datki na ten cel.

W bursie nauczycielskiej w Tarnopolu będzie na rok szkolny 1896/7 opróżnionych 60 miejsc. Podania wnosić należy do zarządu bursy nauczycielskiej do 1. sierpnia br. na ręce dr. Maciszewskiego, dyrektora gimnazjum. Do podania dołączyć należy: 1. ostatnie świadectwo szkolne, 2. deklarację rodziców, jaką kwotą do utrzymania syna przyczyniać się będą, 3 zaadresowaną kartę korespondencyjną, na której zarząd da odpowiedź. Pierwszeństwo zastrzega się synom nauczycieli.

Z Tłumacza piszą: Pierwsza dywizja 8. pułku ułanów wymaszerowała dnia 14. b. m. z Tłumacza do Petrykowa wzdłuż brzegu Dniestru, ażeby po drodze odbywać ćwiczenia w pływaniu. Podczas jednego takiego ćwiczenia w Dniestrze spadł ułan jakiś z konia i porwany przez wir znikł już pod wodą. Zobaczył to porucznik 1. szwadronu 8. pułku ułanów p. Hans Salzmann, odpiął pałasz i nie namyślając się, wskoczył w pełnym mundurze do Dniestru, gdzie mu się udało z narażeniem własnego życia wyciągnąć z wody omdlewającego już ułana. Czyn ten dzielnego oficera zasługuje na prawdziwe uznanie. P. Salzmann już poprzednio wyratował innego tonącego żołnierza.

Olbrzymiego jesiotra, ważącego pięć centnarów, ubili wieśniacy przed ośmiu dniami w Sanie, pod Przemyślem. Rzadki ten okaz ryby zakupili w tej chwili żydzi za 28 zł. i wytransportowali go do Wiednia. Lud twierdzi, że ten jesiotr jest zapowiedzią wielkiego wylewu rzek, ile razy bowiem złowiono w Sanie taką sztukę, zawsze były tego lata wielkie powodzie. Oby się ta wróżba nie spełniła.

Powódź. Z Grybowa donoszą: Dnia 12. bm. około godz. 2. popoł. nastąpiło po skwarnym dniu oberwanie się chmur w dorzeczu potoków Berest, Piorunka, Czyrna, Banica i Bieliczna. Po niespełna dwóch godzinach ulewnego deszczu wezbrała rzeka Biała i powyższe potoki, woda wystąpiła z brzegów i zalała wszystkie domy, położone obok potoków. Woda wezbrała z taką gwałtownością, że robotnicy zatrudnieni przy robotach regulacyjnych nie byli w stanie uprzątnąć swoich narzędzi — ludzie zaś wiozący drzewo z lasu, drogą, prowadzącą wzdłuż Czyrnej, zaledwie siebie i konie zdołali ocalić, odpinając je od wozów, które woda wraz z drzewem do Grybowa uniosła.

Po powodzi, która trwała niespełna dwie godziny, przedstawił się wzdłuż okolicy Biały straszny widok spustoszenia. W Izbach zostały zasypane dwa domy szutrem aż pod dach Cała droga, wiodąca z Izb do Grybowa, była pod wodą, mosty w Brunarach i Florynce zerwane, jazy obok mostu kolejowego w Grybowie, w Kąclowej i Florynce zniszczone. Koryto Białej pogłębiło się koło Grybowa o 1 metr. Woda uniosła tysiące kloców i desek, a pola w nizinach położone, są zasypane grubym szutrem.

Wielkie spustoszenia poczyniła powódź na uregulowanych potokach górskich. Szkody wyrządzone w tych robotach obliczają na 11 do 12 tysięcy zł.

Protest przeciw tysiącleciu węgierskiemu ogłosili Rusini galicyjscy, by — jak piszą — zwrócić uwagę Europy na stan, w jakim się znajduje część narodu ruskiego, żyjąca pod rządami madjarskiemi. Zaczyna się protest przypomnieniem chwili, kiedy 2. czerwca odbyło się w Budapeszcie uroczyste otwarcie sali, poświęconej pamięci wielkiego geniusza europejskiego J. Goethego. Podczas otwarcia wygłosił członek węgierskiej akademji nauk hr. Zichy mowę, w której powiedział: „Spodziewamy się, że teraz Europa widząc, jak my czcimy pamięć jej wielkiego geniusza, przestanie zarzucać nam narodową nietolerancję i szowinizm." Otóż protest Rusinów zatytułowany „I myśmy w Europie" zarzuca Węgrom właśnie zupełny brak tolerancji w stosunkach z Rusinami zamieszkałymi na Węgrzech, albowiem usiłują ich wynarodowić, ociemnić i ekonomicznie zrujnować. Protest ten, podpisany przez grono inteligentnych Rusinów i Rusinek, przez posłów, literatów, adwokatów i nauczycieli, ma wyjść wkrótce także w języku niemieckim i węgierskim.

Podróż na koszt złodzieja. Czerniowiecka rada miejska na koszta poszukiwań i dochodzeń wyznacza policji miejskiej ryczałtową kwotę 100 zł. rocznie. W tych dniach zdarzył się wypadek, że agent policyjny Loebel, dowiedziawszy się, iż niejaki Buczek, poszlakowany o rozmaite kradzieże, umknął z Czerniowiec do Tarnopola, pojechał natychmiast za nim. W Tarnopolu schwytał złodzieja istotnie, ale teraz dopiero znalazł się w kłopocie, albowiem brakło mu już pieniędzy na opłacenie podróży swojej i aresztanta z powrotem do Czerniowiec. Próbował już pożyczyć sobie stosowną kwotę u znajomych w Tarnopolu, gdy tymczasem, zrewidowawszy aresztanta, znalazł przy nim 15 zł., pochodzące z kradzieży, i tych użył na zapłatę kosztów powrotu dla obu. Charakterystyczny ten wypadek był przedmiotem dyskusji na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej. Na wniosek r. dr. Strauchera podniesiono dotację na 400 zł. rocznie.

Wielki międzynarodowy wyścig cyklistów, urządzony przez radę miejską Paryża, odbył się przed kilku dniami w Vincennes. Stawało do niego dziewięciu konkurentów, których podzielono najpierw na trzy serje po trzech. Odbyły się trzy wyścigi częściowe i dopiero zwycięzcy tych wyścigów częściowych stanęli do biegu ostatecznego. Byli to Francuzi Morion i Jacquelin, oraz Holender Jaap Eden. Zwycięstwo odniósł Morion, który o pół koła prześcignął w ostatniej chwili Jacquelina. Morion był już w przeszłym roku zwycięzcą w podobnym biegu; jest to silny, dwudziesto-letni Bretończyk. Po raz pierwszy wyścig kołowców odbywał się w obecności prezydenta rzeczypospolitej.

Sekty religijne w Rosji. Z Petersburga donoszą: Coraz częściej zdarzają się wypadki, że rekruci odmawiają posłuszeństwa, oświadczając, że przekonania religijne nie pozwalają im kształcić się w rzemiośle, prowadzącem do mordu i zapewniają, że są gotowi cierpieć za swe przekonania. Popi nie są w stanie w żaden sposób wyperswadować im tego. Dla tego rząd zamianował komisję, która ma obmyśleć środki przeciwko tej „epidemji". Za inicjatora tego ruchu przeciwko militaryzmowi uważają powszechnie hrabiego Lwa Tołstoja. — Członek komisji Włodzimierz Czerkow, znany arystokrata, zaproponował, by nie karano tych ludzi, którym ich przekonania wzbraniają służyć w wojsku, lecz by ich od wojska uwalniano, a używano ich do robót publicznych; by to jednak nie działało zachęcająco dla innych, należy czas służby przy robotach publicznych ustanowić dłuższy, niż czas służby wojskowej.

Pożar zamku. Wspaniały zamek w Mossen, na Szląsku, własność p. Thiele-Winkler, przed kilku dniami stał się pastwą płomieni. W czasie katastrofy pożarowej bawiła w zamku pani Caprivi z córką, bratowa b. kanclerza i panie te w porze nocnej pierwsze dostrzegły szerzący się ogień. Rozpaczliwe wołania zagrożonych pożarem pań, rozbudziły służbę. Pomimo energicznego ratunku ogień, powstały w nowobudującem się skrzydle, szerzył się z taką szybkością, że cały gmach zamkowy stanął w płomieniach. Część mebli i cennych przedmiotów zdołano uratować. Straty wynoszą przeszło dwa miljony marek.

Ulewa. Z okolic nad Donem donoszą, że straszna ulewa, trwająca kilkanaście godzin bez przerwy, zniszczyła wszystko zboże na pniu, zniosła siano, stojące w stogach i zalała nisko położone wioski, a młyny i tartaki woda pozrywała. Szkodę obliczają na kilkanaście miljonów rubli.

Pożar. W Coventry spaliła się do szczętu fabryka bicyklów Humbera. W magazynach tej fabryki znajdowało się 4 000 gotowych bicyklów, które również zgorzały. Szkoda wynosi 80 000 funtów szterlingów. Fabryka zatrudniała 600 robotników.

W Rzymie odbył się ślub prezesa gabinetu włoskiego, margrabiego Rudini'ego z margrabianką Incisa. Margrabia Rudini liczy obecnie 58 lat.

† Franciszek Janelli, profesor lwowskiej szkoły realnej, umarł we czwartek 16. bm. w naszem mieście, przeżywszy lat 46 Ś. p. zmarły był jednym z najbardziej lubianych profesorów i pozostawił głęboki żal wśród uczniów, których umiał sobie zyskiwać serdecznem obejściem, życzliwością i prawdziwie ojcowską dobrocią. Choroba piersiowa, która tak wcześnie przecięła pasmo jego życia, nie pozwalała mu już od roku poświęcać swoich sił zawodowi, który tak gorąco ukochał. Młodzież nasza traci w nim najlepszego przewodnika, społeczeństwo dzielnego i zacnego obywatela. Pogrzeb ś. p. Janellego odbył się wczoraj o g. 5. po południu.

Rakarskie turnieje. Od czasu ogłoszenia w naszem mieście „stanu oblężenia" dla osobników psiego rodzaju, psi kat, *vulgo* rakarz miejski, w potocznej mowie zwykle „hyclem" zwany, robi sobie z miasta formalną arenę, na której popisują się jego parobcy, wykonując sztukę swą *con amore* ku uciesze gawiedzi, a zgorszeniu publiczności, posiadającej jakie takie wyrobione pojęcia o istnieniu w organiźmie ludzkim nerwów. Wczoraj np. mimo nakazu, istniejącego pod tym względem, hycle uwijali się po trawnikach i chodnikach na ulicy Karola Ludwika około godziny piątej popołudniu, łapiąc małe pieski, ciskając niemi jak kamyczkami i śmiejąc się do rozpuku z pisku i jęku dręczonych zwierząt. A wszystkiemu temu przypatrywał się z iście olimpijskim spokojem przedstawiciel władzy, która ma czuwać nad bezpieczeństwem i moralnością publiczną! Czy tak się godzi? Przedewszystkiem musimy tutaj obwinić policję, która wysyłając swych przedstawicieli z półksiężycami za hyclem, nie poucza ich widocznie jak się mają zachowywać. Takiemu „panu" należy przecież powiedzieć, iż nie jest dodany hyclowi dlatego, aby uświetniał jego pochód, lecz, aby pilnował hycla, by ten w jego olimpijskich oczach nie dopuszczał się nadużyć. Na razie poprzestajemy na tem, za parę dni jednak na zasadzie dokumentów zapytamy się, na jakiej podstawie wydano polecenie hyclowi włóczenia się przez cały dzień po mieście, skoro tego jedynego „wściekłego psa", który aż trzy dni wałęsał się po mieście, dotychczas — po upływie trzech tygodni — jeszcze nie schwytano? Po co w takim razie istnieje hycel? Czy może dlatego, aby łapał po mieście zdrowe psy i brał pieniądze za skórki, o ile możności razem z żywem mięsem? Taka gratyfikacja od miasta rakarzowi chyba się nie należy.

Feralny dzień studencki: piętnasty lipca, którego charakterystyczną cechą są groźne widma „dwójek" i „trójek", pociągnął za sobą w tym roku tyle katastrof, że codziennie prawie po kilka wychodzi na światło dzienne. Po ostatniej katastrofie: wskoczeniu w piasek siódmoklasisty gimnazjum Franciszka Józefa, nastąpiła serja — tajemniczych znikań. Ten mistyczny okres zaznaczył się mianowicie zniknięciem Michałka Przystaja, syna dorożkarza, ucznia szkoły św. Anny, który jak poszedł dnia 15. b. m. „po świadectwo", tak dotychczas nie wrócił do domu. Michałek miał na sobie popielaty surducik w paski i takie same spodeńki. Ktoby go znalazł wałęsającego się po mieście i pogrążonego w medytacji poklasyfikacyjnej, raczy odstawić go na ulicę Pod Dębem l. 3 na łono rodziny.

Powódź Z Grybowa donoszą, że rzeka Biała zalała całą okolicę. Najstarsi ludzie nie pamiętają takiej klęski.

Czarny bocian. O ptaku tym zamieszcza *Wszechświat* następującą notatkę: Bocian czarny, zwany Hajstra) *Ciconia nigra*), zamieszkuje Europę, oprócz krajów zbyt na północ położonych, to jest oprócz Szwecji i Norwegji. Rzadki jest bardzo na Zachodzie. Znajduje się w Rosji północnej i w Syberji południowej aż do Kamczatki. Zimuje w Afryce północnej i w Azji południowej. U nas znajduje się w całym kraju, lecz w małej ilości; we wschodnich okolicach Królestwa częściej się trafia (gubernja siedlecka). Przylatuje równocześnie z bocianem białym.

„Graždanin". Rosyjski minister spraw wewnętrznych zabronił sprzedaży pojedyńczych numerów czasopisma *Graždanin*.

Kardynał Monaco La Valetta, zmarły onegdaj w okolicach Neapolu, jest jednym z tych sześciu ostatnich kardynałów, którzy brali udział w konklawe wyborczem papieża Leona XIII. Przy życiu są jeszcze kardynałowie Mertal, Canossa, Ledóchowski, Hohenlohe, Oreglia i Parocchi. Kardynał Monaco jest 113 z rzędu księciem Kościoła, zmarłym za rządów Leona XIII. Monaco, który już w r. 1878, przy wyborze kardynała Pecci'ego, wymieniany był jako kandydat na Stolicę św., piastował godność dziekana św. Kollegium. Następcą jego będzie obecny wice dziekan kardynał Oreglia di San Stefano.

Dwa zajmujące procesy administracyjne sądzono teraz w Prusach W Bydgoszczy wydział rejencji zasądził burmistrza m. Gniezna, Niemca Rolla, na najsurowszą karę, tj. na wydalenie ze służby, za to, że z niewyjaśnionych dobrze powodów nie pozwolił muzyce grać hymnu pruskiego. W Berlinie trybunał administracyjny sądził znanego Wehlana za zbrodnie mordowania murzynów, hańbienie kobiet, pastwienie się nad ludźmi, za pijaństwo itp. i skazał go na najniższą istniejącą karę, tj. na przeniesienie z jednego miejsca służbowego na drugie. Z tego powodu pisze katolicki dziennik *Germania*: Dwa postępowania dyscyplinarne zasługują na to, ażeby im się bliżej przypatrzyć: Nadzwyczaj łagodny wyrok przeciw znanemu asesorowi Wehlanowi i nadzwyczaj twardy wyrok przeciw burmistrzowi Rollowi. P. Roll zakazał przy pewnej uroczystości grać hymn narodowy, za to wydział obwodowy wydalił go ze służby. Na szczęście wyrok ów nie zapadł w ostatniej instancji. W każdym razie nie zrozumie lud — chociaż bardzo trudno jest przeciwstawić oba zawinienia ze stanowiska prawniczego — niezwykłej łagodności w sprawie Wehlana, a osobliwie ostrego postępowania przeciw p. Rollowi. Należy spodziewać się, że wyższa instancja i nad tem się zastanowi.

Upały. W Paryżu panują wciąż okropne upały. W piątek termometr podniósł się do 99° Fahrenheita, dął przytem silny wiatr południowo-wschodni, jakby *sirocco*. W szczupłych mieszkaniach ludności ubogiej gorąco nie do zniesienia, to też mieszkańcy tej dzielnicy całą noc prawie spędzają na bulwarach. Na prowincji panują także okropne upały.

W Madrycie termometr od dnia 1. lipca wskazuje stale 39° Réaumura w cieniu, w Sewilli 40°, w Salamance 39°, w Burgos 35°.

---

* **Ślub** panny Milady Stafféwny, córki Franciszka i Leopoldyny z p. Karolem Łuszczewskim artystą rzeźbiarzem w Kołomyi, odbędzie się w sobotę dnie 18. b. m. o godzinie 12. w południe w kościele OO. Dominikanów.

* **W tramwaju elektrycznym** nr. 14 znaleziono onegdaj wieczorem woreczek (sakiewkę) jedwabną. Można ją odebrać w administracji *Dziennika*.

* **„Czytelnia kolejowa"** we Lwowie urządza dziś towarzyską zabawę ogrodową w uroczym ogrodzie kolejowym (obok dworca głównego kolei państwowej), z współudziałem muzyki wojskowej 15. pp. Początek o godz. 3. popoł.

* **W Rabce** wielki festyn na budowę szkoły polskiej w Biały odbędzie się dzisiaj. Komitet, pragnący przysporzyć nieco funduszów na cel tak doniosły, dołożył wszelkich starań, aby pierwsza ta zabawa z Rabce w tym sezonie wypadła świetnie.

Zmarli.

Marceli Czajkowski, radca dworu, kawaler orderu Leopolda, właściciel dóbr, mąż zacnej prawości, wielkiego charakteru i cnót obywatelskich, przeżywszy lat 66 zmarł onegdaj we Lwowie.

W Brodach zmarł Juljusz Leon Ochs, inżynier miejski w 63 r. życia.

---

dział gruntów na koszt ziemian. Pomiary te wcale niedokładne, pochłonęły znaczne stosunkowo sumy z kieszeni właścicieli dóbr, zmuszonych do opłacania nieudolnych mierników. O nich to pisał bezimienny piewca „Zjazdu Polski", zachowanego w rękopisach Zakładu narodowego imienia Ossolińskich:

...Kto miał łańcuch i umiał prosto stawiać tyki,
Choć nie znał nawet pierwszych sztuk arytmetyki,
Skoro na geometrę patent sobie kupił,
Drwił głową nic nie robił, gospodarzów łupił.

W ślad za owymi pomiarami pojawił się długo zapowiadany uniwersał urbarjalny o gruntowym podatku monarchicznym, zwanym popularnie urbarjum. Był to w rzeczy samej ciężar dotkliwy, gdyż od stu złotych zeznanego dochodu wynosił 8 złotych 16⅔ krajcara rocznie. Poczęto go wybierać w listopadzie 1789 roku. Słusznie przeto wskazywał autor Uwag, że Galicja, otoczona krajami, które dla niej nie przedstawiały żadnego miejsca zbytu, nie mogła nawet wytrzymać współzawodnictwa z Rzecząpospolitą pod względem handlu zbożowego, odbywanego na spławach Wisłą i Bugiem, zwłaszcza wobec wysokich ceł, pobieranych na komorach: polskiej i pruskiej. Nadto podatek urbarjalny uciążliwym był dla kraju tak słabo zaludnionego, jak ówczesna Galicja, a zaprowadzający ten system podatkowy komisarze z największem dziedziców upodleniem wystawiali chłopom wolność, którą im urbarjum nadaje, niepodległość, z jaką być powinni dla pana i porównanie, jakie między chłopem a panem uczyniło urbarjum. Poglądał na to dziedzic jako na postępek, obdzierający go z wszelkich prerogatyw i fortuny a ogołocony ze wszystkiego, nie miał innej wolności, jak tylko rozpaczać"...

Jakoż nienawistny ten podatek nie przeżył doby józefińskiej, gdyż już w kwietniu 1790 r. został pobór takowego zawieszony przez cesarza Leopolda II. (C. d. n)

Stanisław Schnür-Pepłowski.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze letnim: Dziś w niedzielę „Uriel Akosta", tragedja w 5 aktach K. Gutzkowa. Ostatni gościnny występ p. Honoraty Leszczyńskiej, artystki teatrów warszawskich; jutro w poniedziałek przedstawienia nie będzie; we wtorek „Ciotka Karola", krotochwila w 3 aktach T. Brandon's.

Helena Modrzejewska, o której chorobie donosiliśmy, ma się znacznie lepiej. Z listów, pisanych do krewnych w Krakowie, dowiadujemy się, że zupełny powrót do zdrowia znakomitej artystki jest już tylko kwestją czasu.

Nowa sztuka Hauptmanna. Gerhard Hauptmann wykończył nowy dramat p. t. „Dzwon zatopiony", w którym poetyczną nadał formę opowieści o bajecznem mieście „Wineta", położonem na wybrzeżu pomorskiem w pobliżu miejscowości kąpielowej Zinowice na wyspie Usedom. Miasto to przed wiekami, wedle podania, zatonęło w morzu ze wszystkiemi bogactwami.

„Rodziny i Szkoły" nr. 13 zawiera: Dr. Karol Zaleski: Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje. — Anna z Działyńskich Potocka: Głos matki w ważnej sprawie. — Dr. M.: Wychowanie panicza polskiego w wieku XVIII. (dok.) — Mieczysław Jamróżiewicz: Po wiecu katolickim. — Wiadomości potoczne.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Kraków 17. lipca Na dzisiejszym targu zbożowym na Kleparzu płacono za nową pszenicę: białą od 7·20 do 7·55, czerwoną 7·20 do 7·50 zł., żółtą 7·20 do 7·30 zł., żyto 6·20 do 6·55 zł., jęczmień browarny 5·70 do 6·— zł., na paszę 5·— do 5·30 zł., owies 5·90 do 6·25 zł. wykę —·— do —·— zł., rzepak —·— do —·— zł., konicz czerwony —·— do —·— zł., biały —·— do —·— zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Sprawozdanie tygodniowe izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od 8. lipca do 15. lipca 1896 roku bez opłaty akcyzowej. Pszenica stara 6·75 do 7·55, nowa —·— do —·—, żyto stare 5·50 do 5·80, nowe —·— do —·—, jęczmień browarny stary 5·— do 5·50, nowy —·— do —·—, pastewny 4·50 do 4·80, owies stary 5·79 do 6·10, nowy —·— do —·—, hreczka 6·25 do 6·75 kukurudza zeszł. 5·10 do 5·35, nowa —·— do —·—, proso —·— do —·— groch do got. 5·75 do 7·35, pastewny 4·5 do 5·—, soczewica —·— do —·—, fasola —·— do —·—, bobik st. 4·25 do 4·50, wyka 4·80 do 4·65, koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała od —·— do —·—, tym. szwedzka —·— do —·—, anyż płaski —·— do —·—, kminek —·— do —·—, rzepak zimowy 8·20 do 8·70, letni —·— do —·—, rzepik zimowy —·— do —·— letni —·— do —·—, lniana —·— do —·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, chmiel stary 18·— do 32·—, chmiel nowy 71·— do 39·—, nafta zwykła 15·— do 16·—, salonowa 18·— do 19·—, wosk ziemny —·— do —·—, wszystko za 100 kilogr., spirytus 10.000 litr-procent, gotowy kontyngentowany 14·30 do 14·35.

Dyrekcja ruchu kolei państwowych zgłasza: Galicyjsko-węgierski ruch wspólny.

Z dniem 1. sierpnia 1896 roku wejdzie w życie dodatek IV. do cen jednostkowych.

Ostatnie wiadomości.

W konferencjach ministerjalnych toczących się w Wiedniu nad sprawą odnowienia ugody cłowo-handlowej między Austrją a Węgrami, biorą udział obaj prezydentowie ministrów, obaj ministrowie skarbu, handlu i rolnictwa, oraz austr. p. minister kolei żelaznych i węgierski minister *a latere*. *Budap. Corr.* pisząc o tych konferencjach zaznacza: Ponieważ układy w sprawie ustawy o podatku od spirytusu są zupełnie ukończone, a w sprawie podatku od olejów skalnych bliskie ukończenia, przeto w teraźniejszych rokowaniach chodzić będzie przedewszystkiem o stworzenie nowej ustawy o podatku od cukru. Kwestja bankowa nie posunie się zapewne stanowczo naprzód, ponieważ oba rządy niezadowolone z ostatnich propozycyj banku, oczekują nowych propozycyj. W sprawie właściwej ustawy o ugodzie od ostatniej konferencji ministerjalnej we Wiedniu toczyły się rokowania na drodze piśmiennej a w zeszłym tygodniu zebrali się obustronni referenci w celu sfinalizowania kwestyj i wypracowali elaboraty, któro stanowią podstawę narad obecnej konferencji ministerjalnej.

W Paryżu pojawiła się nowa broszura znanego publicysty i zaciętego przeciwnika rosyjskiego ministerstwa skarbu Cyona, pod tytułem: *„Kuda wremienszczik Witte wiediet Rosiju."* Autor broszury, napisanej po rosyjsku, krytykuje złożone carowi przez ministra Wittego sprawozdanie, dotyczące rosyjskiego budżetu na rok 1896, i zwraca uwagę na niebezpieczeństwo finansowej polityki Wittego, która zdaniem autora, zagraża nietylko Rosji, ale i powszechnemu pokojowi europejskiemu.

Przez śmierć biskupa z Rodez, monsign. Bourret, stopniała liczba kardynałów francuskich do 5. Nie ma również do tej pory następcy zmarłego kilka miesięcy temu kard. ks. Łucjana Bonapartego. Z uwagi tedy na sędziwy wiek Leona XIII. i możebność niedalekiego już zebrania się *conclave* celem wyboru jego następcy, czyni Watykan u rządu francuskiego kroki, celem zniewolenia go do rokowań w sprawie mianowania nowych kardynałów. Wielkie szanse otrzymania purpury ma podobno biskup Allmayer, który dłuższy czas przebywał na Wschodzie i jest wielkim znawcą tamtejszych stosunków. Co do innych purpuratów, mają być rokowania niezwłocznie rozpoczęte przez nowego ambasadora rzeczypospolitej przy Watykanie, p. Poubelle, gdyż niniejszy kard. Ferrata opuści wkrótce Paryż a następca jego jeszcze nie zamianowany.

Zamieszki na Wschodzie.

(Telegramy „Dziennika Pol.")

Paryż 18. lipca. Niektóre dzienniki donoszą, iż minister spraw zewnętrznych Hanotaux ma zamiar zaproponować zwołanie kongresu międzynarodowego w sprawie kreteńskiej.

Stambuł 18. lipca. Wczoraj odbyła się konferencja ambasadorów w sprawie kreteńskiej.

Ateny 18. lipca. Rząd postanowił wzmocnić oddziały wojska na granicy tureckiej.

Paryż 18. lipca. Z powodu nieustających rozruchów na Krecie odpłynie na wybrzeża tej wyspy jeszcze jeden pancernik francuski.

Kolonja 18. lipca. *Köln. Ztg.* donosi z Sofji iż pomiędzy wojskiem tureckiem a powstańcami macedońskimi przyszło do starcia. Turcy spalili dwie wsie i wymordowali wszystkich mieszkańców.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 18. lipca. *Budapester Correspondenz* dowiaduje się, że w obecnych konferencjach ugodowych nie poruszano wcale kwestji bankowej i kwestji kwoty, natomiast właściwy traktat cłowy i handlowy będzie załatwiony dzisiaj, poczem ministrowie węgierscy opuszczą Wiedeń.

Wiedeń 18. lipca. Schoenerer oświadcza w swym organie, że i teraz o żaden mandat ubiegać się nie myśli.

Rzym 18. lipca. Visconti-Venosta jeszcze się nie zdecydował co do objęcia teki spraw zewnętrznych. Jak słychać, żąda on zmiany ambasadorów w Wiedniu i w Berlinie.

Monachjum 18. lipca. *Münch. Allg. Ztg.* donosi, iż król serbski przyjął zaproszenie cesarza Franciszka Józefa i będzie obecnym na uroczystości otwarcia Żelaznych Wrót.

Hawanna 18 lipca. Powstańcy wyrzucili z szyn pociąg towarowy. Pociąg cały zdruzgotany, personal zabity.

Policja wykryła wielki magazyn broni powstańców.

Wiedeń 18. lipca. Starszy radca budownictwa w galicyjskiej państwowej służbie budowniczej Maciej Cholewa-Moraczewski we Lwowie otrzymał order żelaznej korony trzeciej klasy.

Wiedeń 18. lipca. *Budapester Correspondenz* upoważnioną jest do oświadczenia, że granicy dla świń serbskich jeszcze nie otwarto.

Wiedeń 18. lipca. *Neues Wiener Tagblatt* donosi z Londynu: W tych dniach ma być subskrybowane zapowiadane od dawna angielsko-galicyjskie towarzystwo naftowe pod firmą *Standard Oil Company of Galicia.* Towarzystwo nabyło w okolicach Schodnicy czterdzieści cztery szyby za cenę 700.000 funtów szterlingów. Kapitał zakładowy wynosi miljon funtów.

Wiedeń 18. lipca. Według niepotwierdzonego doniesienia *N. fr. Presse* ważna szczególnie dla Galicji sprawa cła od nafty została w rokowaniach ugodowych w ten sposób załatwiona, że cło od importu nafty znacznie podwyższono.

Wiedeń 17. lipca. Konferencję ugodową zakończono dzisiaj.

Londyn 18. lipca. Izba lordów powzięła uchwałę, że koszta wysyłki pułków indyjskich do Sudanu mają być pokryte z budżetu Indyj.

Londyn 18. lipca. Krąży pogłoska, jakoby lord Salisbury oświadczył królowej, że jest tak znużony i osłabiony wiekiem, iż będzie musiał wkrótce ustąpić z gabinetu.

Paryż 18. lipca. Na giełdzie opowiadają, że nowa pożyczka rosyjska wyniesie miliard franków, z czego 600 miljonów emitowanych zostanie w Berlinie i Londynie, a 400 w Paryżu. Emisja odbyć się ma 28. lipca po kursie od $92^1/_2$ do 93 za 100.

Paryż 18. lipca. Senator Guichard, prezydent rady zawiadowczej kanału sueskiego, umarł tej nocy na zamku swoim Forge.

Wiedeń 18. lipca. Rada miejska ponowiła zapadłą przed trzydziestu jeszcze laty uchwałę, iż kto jest członkiem rady miejskiej, ten bezwarunkowo nie może być dostawcą gminy, ani też wykonywać żadnych robót gminnych, choćby nawet pod obcą firmą. Ponowienie tej uchwały potrzebne było dlatego, że za liberalnych rządów omijano ją w rozmaity sposób.

Telegramy giełdowe i targowe

Wiedeń 18. lipca.

Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 362·—, Węg. Kredyty 388·50, Anglobanki 157·—, Wiedeński „Bankverein" 268·25, Unjony 291·—, Laenderbanki 253·52. Sztacbany 363·62, Lombardy 103·50, Elbethale 275·75, Kolej północno-zachodnia 271·25, Tytuniowe 165·—, Rima 240·50, Alpiny 80·40, Renta majowa 101·80. Węg. renta koronowa 99·60, Losy tureckie 52·60, Marki niemieckie 58·76, na sierpień —·—.

Berlin 18. lipca. Giełda wczorajsza wieczorna: kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwaną *Wiener Parität*). Kredyty 226·60 (361·95), sztacbany 154·40 (362·81), lombardy 44·25 (103·74), Disconto 210·90. Usposobienie ustalone.

Frankfurt 18. lipca. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwana *Wiener Parität*). Kredyty 306·87 (361·70), sztacbany 308·— (363·23) lombardy 91·— (104·13) Laura —·—, Harpener 157·90, Disconto 210·90. Usposobienie ustalone.

TELEGRAM GIEŁDOWY.

Wiedeń, dnia 18. lipca godz. 2. min. 5

Akcje kred.	363·25	Gal. obl. prop.	97·60
Alpiny	80·60	Wied. losy	—·—
Kredyty węg.	389·50	Akcje tyton.	164·—
Anglobanki	157·—	4% Poż. kraj. z r. 1893	97·—
Unjony	291·—		
Ludwiki	—·—	Elbethale	275·25
Nordbany	—·—	Länderbanki	253·25
Lombardy	103·—	Renta zł. węg.	122·65
Losy tureckie	52·60	Bankvereiny	268·50
Staatsbany	368·50	Wspólna rentap.	—·—
Czerniowieckie	289·50	Rubla	127·25

Z izby handlowej i przemysłowej.

Lwów 18. lipca czerwca 1896 r.

I. Akcje za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 219·— do 222·—. Kolej Lwow.-Czern.-Jasy po 200 zł. w. a. w srebr. 289·— do 293·—. Banku hipot. po 200 zł. w. a. I. emisji 373·— do 383·—. Banku kred. galic. po 200 zł. w. a. 210·— do —·—. Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. 200·— do 203·—. Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 koron = 250 zł. w. a. 250·— do 260·—.

II. Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% w. a. wylosowal. z 10% prem. 110·10 do 110·80. Banku hipot. gal. 4½% w. a. los. w 50 lat. 99·80 do 100·50 Banku hipot. gal. 4% w. a. losów w 60 lat. po 200 koron 96·60 do 97·30. Banku krajowego 4½% w. a. los. w 51 lat. 100·50 do 101·20. Banku krajowego 4% w. a. los. w 57 lat. 97·50 do 98·20. Tow. kredyt. galic. ziemsk. 4% (I. emisja) 98·10 do 98·80. Tow. kredyt. gal. ziem. 4% los. w 41½ lat. 97·70 do 98·40. Tow. kredyt. gal. ziem. 4% los. w 56 latach 97·50 do 98·20.

III. Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a. 97·80 do 98·50. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a. 102·— do —·—. Kom. Banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·— do 102·70. Komunalne Banku krajowego 4½% w. a. III. em. 100·— do 100·70. Pożyczki krajowej 6% w. a. 105·— do —·—. Pożyczki kraj. 4½% w. a. 100·— do 100·70. Pożyczki kraj. 4% w. a. z roku 1891 97·— do 97·70 Pożyczki kraj. 4% po 200 koron = 100 zł. w. a. z roku 1893 97·30 do 98·—. Pożyczki 4% gminy miasta Lwowa 97·— do 97·70.

IV. Losy. Miasta Krakowa od 25·— do 27·—. Miasta Stanisławowa od 42·— do —·—.

V. Monety. Dukat ces. 5·61 do 5·71. Napoleond'or —·—. od 9·49 do 9·59. Półimperjał 9·60 do —·—. Rubel ros. srebrny 1·20·— do 1·25·—. Rubel rosyjski papierowy 1·26.20 do 1·27.30. 100 marek niem. 58·60 do 59·—

Przyjechali do Lwowa

dnia 18 lipca 1896 r

HOTEL ŻORZA. K. hr. Lanckoroński z Rozdołu R. Grocholski z Rożysk. K. Odrzywolski ze Schodnicy W. Oborski z Hussowa. J. Fraget z Warszawy. J. Fibich z Gródka. H. Łastawiecki z Sietecza. Br. Popper z Wiednia. J. Witoszyński z Denysowa. M. Schneeweis z Bielska. Topolnicki z Wiktorowa. F. br. Loewenstein z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. R. Gutkowski z Mielca. Rotm. Ruiz ze Żółkwi. A. Słonecki z Zadurowa. D. Antoniewicz z Winogradu. J. Palkisch z Wiednia. S. Sroczyński z Borysławia. W. Dawidowski z Baku. J. Wolgner ze Stanisławowa. J. Bukowski z Wiednia. J. Pilecki ze Spetówki.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wszystkim P. T, którzy byli łaskawi oddać ostatnią przysługę najukochańszej żonie mojej ś. p. Michaliny, jak niemniej i tym, którzy mi życzliwością i szczerem współczuciem przynieść się starali ulgę zbolałemu sercu, składam na tej drodze najgorętszą podziękę i proszę by łaskawie przyjąć raczyli wobec niemożebności złożenia każdemu z osobna podziękowania.

Lwów dnia 17. lipca 1896 r.

Marjan Rawicz Rojek.

Msza żałobna za spokój duszy ś. p. Michaliny z Łopatyńskich Rojekowej, odbędzie się w kościele OO. Bernardynów w poniedziałek dnia 20. lipca b. r. o godzinie 9. rano przed ołtarzem błogosł. Jana z Dukli.

TEATR LETNI.

Dziś:

Gościnny występ Honoraty Leszczyńskiej art. rządowych teatrów warszawskich.

Uriel Akosta

tragedja w 5 aktach Karola Gutzkowa Tłumaczenie Mikołaja Bołoz Antoniewicza.

OSOBY:

Manasse Wanderstratten, bogaty kupiec	Borysławski
Judyta, jego córka	Leszczyńska
Ben Johajo, jej narzeczony	Wostrowski
Dr. Sylwa, lekarz, jej wuj	Kwiatkiewicz
Arcy-Rabin, Ben Akiba	Ruszkowski
Uriel Akosta	Żelazowski
Estera, jego matka	Ciechocka
Ruben } jego bracia	Walewski
Joel } jego bracia	Wysocki
Baruch Spinoza	Gromnicka
De Santos	Hierowski

Rabini, sługi, goście, lud — Rzecz dzieje się w Amsterdamie w 1640 r.

We wtorek **„Ciotka Karola"** krotochwila w 4 aktach T. Brandon'a.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

- Naftuła Toepfer, ul. Trybunalska 12.
- H. Auerhahn, restauracja „pod sroczką" ul. Kopernika 10.
- Jakób Lewenheck, ul. Trybunalska 4.
- Józef Ehrlich, Kawiarnia Teatralna.
- Józef Flieg, ul. Jagiellońska l. 22.
- Adolf Grünfeld, Janowska 7.
- Wilhelm Heillmann, ul. Kazimierzowska.
- Dawid Kössler, ulica Pańska l. 12 pod „Schlikiem".
- Władysław Kozłowski, ul. Grodecka 79.
- Jerzy Kirsch, ul. Solarna l. 6.
- Michał Landes, ul. Skarbkowska l. 4.
- Jan Ludwig, ul. Krakowska l. 7.
- Józef Jankowski, ul. Halicka.
- J. Nowożeniuk, ul. Kopernika l. 4.
- Szymon Post, ul. Krakowska.
- Karol Przybylski, Teatralna l. 13.
- Antoni Rudziński, restauracja kolejowa.
- Abraham Rolhberg, ul. Kazimierzowska.
- Herman Salzberg, ulica Kołłątaja, róg Kazimierzowskiej.
- Schulim Stoff, ulica Sobieskiego pod „Słoniem".
- S. B. Tauzer, plac Chorążczyzny.
- Antoni Uniarz, ul. Batorego l. 12.
- Henryk Voise, Piwiarnia Okocimska, róg ul. Sykstuskiej i Słowackiego.
- Jan Ważny, ul. Czarnieckiego.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego

u pp. Ozyasza Wixla i Syna ul. Bogusławskiego l. 12.

Telefon Nr. 8. 1040 1—?

Pawilon okocimski przed wystawy.

Skład piwa flaszkowego u p. Wiesera, ul. Sykstuska 14. Telefon nr. 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy **piwo Okocimskie** sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego. *JAN GÖTZ,* browar w Okocimie.

Donoszę niniejszem, że skład farb, pokostów, lakierów, olejów, artykułów i nowości domowo-gospodarskich, dotychczas pod firmą:

L. Włodek & A. Krajewski

istniejący, nadal prowadzić będę sam pod firmą:

LUDWIK WŁODEK

Dziękując za dotychczas doznawane względy i zaufanie, śmiem tuszyć, że sumiennością i rzetelnością, w całej pełni i na przyszłość na nie zasłużę.

Ludwik Włodek,
Lwów, ul. Hetmańska l. 4.

1691 1—6

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite
po $1^1/_2$ centa od wyrazu.

Bilard obracany sprzedam; wiadomość w handlu wędlin Karola Przybylskiego.

Koncypienta poszukuje adwokat dr. Rotblum w Nisku. Warunki korzystne.

Apteka w Radziechowie poszukuje współpracownika z natychmiastowem objęciem posady. 542

Pan **Jan Szczepanik**, nauczyciel z Korczyny, zechce podać swój adres. Handel płócien i bielizny Jana Riedla we Lwowie.

BULION
mięsny i dziczyzny najprzedniejszy po zł. 4, 6.40 i 7.20 za kilo
poleca handel
St. Markiewicza
we Lwowie.

Przyjmuję bieliznę do prania i prasowania. Za oględne obchodzenie się z bielizną zaręczam. *Anna Wolf*, ul. Akademicka l. 11. drzwi 2, w parterze.

Jaremcze hoteli restauracja o 24 pokojach gościnnych z urządzeniem, salą jadalną, kuchnią, pomieszczeniem restauratora, wszelkimi przynależytościami i morgiem gruntu na sprzedaż. Rentowność ustalona. Bliższa wiadomość: *Steingraber*, Stanisławów, Lipowa 44.

Nauczyciel posiadający wszechstronne wykształcenie, udzielający oprócz przedmiotów szkolnych, także języka francuskiego i początki angielskiego, poszukuje umieszczenia na wsi. Zgłoszenia pod adresem: „Credo" przyjmuje biuro dzienników Plohna. 548

Pierścionki więzienne, wyrób ręczny, b. więźnia stanu z r. 1863—4, które pod każdym względem są pamiątkowe, bo wyobrażają kajdany, gdyż ten, który je wyrabia dźwigał je, znajdują się we wszystkich trzech handlach Wgo p. Ludwiga, a przeważnie ul. Halicka l. 14, tylko do 25. b. m., ponieważ ten który je wyrabia, opuszcza Lwów dla poratowania zdrowia straconego przy moskiewskiej taczce, a dziś trawi resztę sił przy mozolnej pracy.

Korespondencja prywatna.

Do ducha. Wiadomości dalsze wysłane pod tym samym adresem.

Zarobek uboczny
150—200 zł. miesięcznie
dla osób wszelkich zawodów, którzy się zechcą zająć sprzedażą ustawą dozwolonych losów. — Of. do Hauptstädtische Wechselstuben-Gesellschaft **Adler & Comp. w Budapeszcie**, założonego w r. 1874.
1—11 529

Tajemnice szczęścia
interesująca broszurka oktawka przez **K. Korżyniowskiego**, cena 20 cnt., z przesyłką 22 ct., zamawiać można w księgarniach we Lwowie, lub u autora. Lwów, Sykstuska 30.

120 złr. nagrody.
Dnia 8. b. m. zginęła na tutejszym dworcu głównym przy pociągu czerniowieckim wieczornym **torba czarna skórzana z monogramem S. W.** w białym płóciennym pokrowcu.
Znalazca miejscowy raczy bezpośrednio, zamiejscowy za pobraniem pocztowem zwrócić takową dr. **Stanisławowi Rubczyńskiemu**, Lwów, ul. Małeckiego 2.

Fabryka przetworów drzewnych i wełny drzewnej
JÓZEFA ROSNERA
poleca własnego wyrobu
deszczułki podłogowe dębowe, jaworowe i sosnowe
w całkiem suchym stanie i jak najstaranniej wykonane; a jako nowość
WEŁNĘ DRZEWNĄ
do wyrobów tapicerskich do opakowania szkła, porcelany, jako ściel stajenną i t. d.
po cenach fabrycznych.
Zamówienia przyjmuje kantor firmy w Hotelu Francuskim we Lwowie, przy placu Marjackim l. 5. 1441 1—8

KAKAO-VERO
odtłuszczone i lekko rozpuszczalne
oraz
CZEKOLADY
uznane jako znakomite gatunki.
HARTWIG i VOGEL
w Bodenbach a/E
Do nabycia w wielu cukierniach, handlach delikatesów i droguerjach.

TYLKO
W RESTAURACJI
NAFTUŁY TOEPFERA
ulica Trybunalska l. 12, dom własny, można dostać codziennie o godzinie 8. rano gorące śniadania.

CENNIK:

Pieczeń wieprzowa z kapustą	15 ct.
Siekane płucka	12 "
Flaczki	12 "
Nóżka cielęca z chrzanem	16 "
Kiełbaska z chrzanem	5 "
Kawior	15 "
Obiad w abonamencie	40 "

Wszelkie napitki w najlepszych gatunkach po cenach najumiarkowańszych; dla pewności, że pochodzą z mojej restauracji, daję odbiorcom znaczki. Najlepsze WINA po cenach najtańszych, począwszy od 40 ct. litr.
Z wysokiem poważaniem
Naftuła Toepfer.

Rzepa pastewna ścierniankа
(*Stoppelrübensamen*)
nasienie świeże i pewne 1 litr 1 zł.
poleca
J. BULSIEWICZ
skład nasion w Bochni.

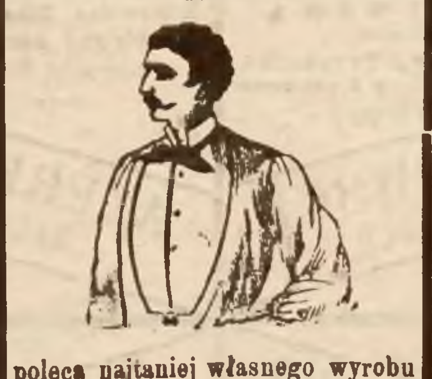
Do nabycia we wszystkich księgarniach
Kennan, Syberja
3 tomy brosz. 3 zł. W ozdobnej oprawie zł. 5.20. Pojedyncze tomy broszurow. po zł. 1.

Przewyborne w smaku i zapachu
przez **SUEZ** sprowadzane
HERBATY chińskie
a mianowicie: 1/2 kl. zł.

Nr. 0.	„Assam - Pecco - Mandarin" najprzedniejsza	5·—
Nr. 1.	„Taezu" Perła Chin, żółto-kw.	4·40
Nr. 2.	„Juntojosan Pecha" biało-kw.	4·—
Nr. 3.	„Nandżyn", czarna, mocna	3·20
Nr. 4.	„Souchong", mało narkot.	2·80
Nr. 5.	„Congo", familijna dobra	2·—
Nr. 6.	„Proszek herbaciany"	1·50
Nr. 7.	„Wysiewki" z najl. herbaty	1·70
Nr. 8.	„Souchong", mało narkotyczna	3·60

poleca HANDEL
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

HANDEL
PŁÓCIEN i BIELIZNY
JANA RIEDLA
WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu
Koszule salonowe
po zł. 1·05, 1·55, 2·—, 2·25, 2·50 i 3.
Koszule z przodami pikowymi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po zł. 1·55 i 1·90 ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·30, 2·50 i 2·75.
Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.
Półkoszulki z kołnierzami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.
KALESONY
po ct. 90, zł. 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
Kalesony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.
Kołnierze tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
Mankiety tuzin po zł. 4 i 4·80.
Chustki płócienne, tuzin zł. 2·50.
Prawdziwe saskie
SKARPETKI, POŃCZOCHY
dla pań, panów i dzieci.
KRAWATY
w największym wyborze.
Oryginalne prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia, łatwo się przeziębiających.
Koszule, kaftaniki, Kalesony i majtki, Skarpetki i pończochy, Ogrzewacze na żołądek, Kamasze — dla pań, mężczyzn i dzieci.
Kamizelki męskie włóczkowe z rękawami po zł. 5, 6 i 7.
Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.
Na żądanie szczegółowe cenniki.

Węże gumowe.
Węże parciane do sikawek zwykłe i wewnątrz gumowane.
Węże spiralne ssące.
Holendry mosiężne i t. p.
poleca 1674 1—?
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38.

Rutynowany korespondent
dla polskiego i niemieckiego języka, z praktyką zawodową w większym interesie, potrzebny ewentualnie zaraz.
Tacy, którzy pracowali w **fabryce** lub większym składzie **maszyn**, lub interesie dla artykułów technicznych, szczególniej zaś stenografowie dla polskiego lub niemieckiego języka, mają pierwszeństwo.
Dokładne oferty w polskim i niemieckim języku, z odpisami świadectw i podaniem wynagrodzenia, należy adresować do firmy: Fabryka maszyn i odlewarnia żelaza **E. Bredta i Spółki** w Otyniji (między Stanisławowem a Kołomyją).
Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 1677 1—1

WAŻNE DLA PAŃ!
Po umiarkowanej cenie na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, płaszczyki, paletociki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie do fastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności.
Tylko za 10 zł. w 12 lekcjach wyucza się pod gwarancją kroju francuskiego.
Eugenia Wekerówna
ul. Chorążczyzny 5, róg ul. Akademickiej 5, II. piętro, drzwi nr. 19.

Niech pan nie łapie szczurów i myszy
ale niszczy je pewnie działającym środkiem
v. Kobbe'go Heleolinem
nieszkodliwym dla ludzi i zwierząt domowych, w puszkach po 50 i 90 ct do nabycia.
Skład główny u **J. GROLICHA w Bernie.** We Lwowie u Alojzego Hübnera droguerji; Bełz w apt. Grossa; Borysław: apt. Zeh; Rzeszów apt. Karpiński; Stanisławów apt. dr. Beill; Tarnopol apt. Krzyżanowski; Tyśmienica apt. Rubel; Wadowice apt. Macudziński. 1465 1—5

ADOLF KAMPEL
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 29.
Skład wszelkich
materjałów budowlanych
sprzedaje taniej niż wszędzie:
gips, cement portlandzki, wapno hydrauliczne, wyroby steingutowe i cementowe, cegły i płyty ogniotrwałe, rurki drenowe, rury i nasadzki kominowe, rury do wodociągów i kanałów, piece kaflowe. **Ter odwodniony** (Steinkohlentheer). **Lakier do smarowania żelaza**, czarny (Eisenlack) i czerwony (Rothlack). **Asfaltowe płyty izolacyjne. Ogniotrwałą papę dachową. Cement drzewny** (Holzcement). **Olej stracenowy** (Carbolineum).
1668 1—?





Za mało jeszcze jest znanem, jak wielką przyjemność można sobie zrobić przez codzienne poranne kąpiele nosowe za pomocą Odolu. *) Niezwykle odświeżająca działanie na błony śluzowe nosa i szczęki orzeźwia tak, że kto raz się przyzwyczaił do tego odolizowania kanałów nosowych, niezaniecha tego za żadną cenę. Według naszego osobistego mniemania, są Odolowe kąpiele nosowe *) niezbędne do ogólnego czucia się dobrze. Przyznają nam to ci, którzy się sami do tego przyzwyczają.

Ale i pod względem zdrowotnym muszą Odolowe kąpiele nosa stanowczo wywierać wpływ dobroczynny, bo jeżeli się pomyśli, że wszystkie prawie materje chorobowe, kurz i cząstki śmieci, które się w powietrzu unoszą, przechodzą przez nos i usta, a po części bywają przez błonę śluzową nosa i szczęki przecedzane i chłonięte, — zobaczymy natychmiast, że codzienne kąpiele antyseptyczne mogą być tylko dla tych błon pożyteczne pod każdym względem. I dziwić się tylko należy, że antiseptyczna pielęgnacja błony śluzowej nosa zaniechaną bywa przez wielu ludzi, dbających zresztą o swe zdrowie.

Osiąga się dalej inny godny uwagi efekt przez codzienne odolizowanie kanałów nosowych. Błony śluzowe stają się na zmianę temperatury mniej wrażliwe, mniej przeto skłonne do zaziębień.

Lecz na jedno szczególną zwrócimy uwagę. Jak wielu innych rzeczy, trzeba się wprzód nauczyć i kąpieli nosa. Nie trzeba zaraz tracić cierpliwości, jeżeli się nie udaje za pierwszym razem. Rozkosz, jakiej się doznaje codziennie przez kąpiele nosowe, warta jest próby.

Trzeba sobie szczególniej zauważyć: Nie trzeba wciągać wody Odolowej wysoko, lecz pozwolić jej płynąć samej w kanały nosowe. *) Woda musi iść do ust przez kanały nosowe (patrz figura). Kto chce wziąć Odol ze sobą w podróż, niech żąda w sklepach wyłącznie Odolu we flaszkach **do podróży.** Mamy specjalnie dla podróżnych flaszki Odolowe z zamykającemi się patentowanemi kapslami (Nowość! absolutnie pewne!) Cena się przez to nie podwyższa. Odolu kosztuje cała flaszka (oryginalny flakon wstrzykawkowy) wystarczająca na parę miesięcy 1 zł., pół flaszki 60 ct. w aptekach, perfumerjach, droguerjach i t. d.

*) Rozumie się, że kąpiele ust odolem musi poprzedzić czyszczenie ust i zębów zapomocą odolu.

*) Nachyla się szklankę do nosa, jakby do picia, pochyla głowę nieco wtył, póki poziom wody w szklance nie zrówna się z kanałami nosowymi. Potem nachyla się głowę naprzód i wodę wypluwa. Operację powtarza się 2—3 razy. Za pierwszym razem wywoła się może silne podrażnienie w kanałach nosowych; nie należy jednak nie zaprzestawać, po wyćwiczeniu bowiem idzie rzecz gładko. Przedewszystkiem trzeba zauważyć: wody wysoko nie wciągać (jest to bowiem często bolesne) lecz zawsze dozwolić jej płynąć swobodnie samej i w małej ilości. Kto przy tej sposobności połknie nieco wody odolowej, może być spokojny: Odol jest zupełnie nieszkodliwy. Te kąpiele nosa, nietylko mają to dobre, że podwyższają ochronę przeciw chorobom zaraźliwym, ale przytem dają przyjemność, jaką nastręcza zawsze wolny nos.

Preblauska szczawa
najczystsza alkaliczna szczawa alpejska o znakomitym skutku w chronicznych katarach, a szczególniej w formowaniu się kwasów urynowych, chron. katarach pęcherza, fermowaniu się kamienia w pęcherzu i nerkach, oraz chorobie Brighta. Przez swe składniki i smak przyjemny jest zarazem najlepszym dietetycznym i orzeźwiającym napojem. **Preblauski zarząd szczawów w Preblau,** poczta St. Leonhard, Karyntja. 501 1—10

Ważne dla rolników!
Już nie ma śnieci w pszenicy.

N. Dupuy'ego z Wiednia zaprawa (Bejca nasienna), używana przeciw śnieci w pszenicy, owsie, prosie, jęczmieniu, kukurydzy i wszystkich nasionach, które podpadają tej chorobie. Przy dokładnem użyciu przepisów łatwych do wykonania, zaprawa usuwa zupełnie śnieć. Pakiet na 2 metr. cetnary ziarna 25 ct., pakiet na 1 metr. cetnar ziarna 13 ct.
Nagrodzone na wielu wystawach i zalecane przez Towarzystwa rolnicze. Wyłącznie do nabycia w składzie maszyn rolniczych
Marka Feuersteina we Lwowie, Gródecka liczba 57.
i w filjach pod własną firmą: Brody rynek, Bóbrka rynek, Tarnopol ul. ruska l. 97.
Polecam również moją 10 letnią firmę maszyn: rolniczych, do szycia i pomocniczych dla rękodzielników. Szanownym P. T. Odbiorcom ilustrowane cenniki gratis i franco. 1690 1—3

KLYTHIA DLA UTRZYMANIA SKÓRY
UPIĘKSZENIE i WYDELIKATNIENIE CERY
PUDER
Najbardziej elegancki puder toaletowy balowy i salonowy
biały, różowy, albo żółty.
Chemicznie analizowany i uznany przez
PP. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA WE WIEDNIU.
Pisma z uznaniem z najlepszych sfer dołączone są do każdej puszki od
Gottlieba Taussig,
C. k. Nadwornego dostawcy i fabrykanta delikatnych mydeł toaletowych.
Skład główny perfumeryj: w Wiedniu, I. Wollzeile nr. 3.
Cena puszki zł. 1.20. Rozsyłka za pobraniem lub poprzedniem przysłaniem pieniędzy.
Do nabycia **we Lwowie** u Z. Ruckera apt., Jana Dziewońskiego, Stanisława Gabryela, Alojzego Hübnera, Kaszyńskiego i Oberskiego, Włodka i Krajewskiego, O. T. Wincklera i Syna; **w Tarnowie:** Moritz Fleischer junior; **w Przemyślu:** M. Bartschan, Adolf Spachner i we wielu aptekach, perfumerjach i droguerjach.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie papiery wartościowe monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.
Jako dobrą i pewną lokację poleca: 1011 1—?

4% listy hipoteczne koronowe,
4½% listy hipoteczne,
5% listy hipoteczne premjowane,
4% listy Towarz. kredytowego ziemskiego,
4½% „ Banku krajowego,
4% listy Banku krajowego,
5% obligacje komunalne Banku krajowego,
4½% pożyczkę krajową galicyjską,
4% pożyczkę kraj. gal. koronową,
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską,
5% „ „ bukowińską,
4½% pożyczkę węgier. kolei państwowej,
4½% „ propinacyjną węgierską,
4% węgierskie obligacje indemnizacyjne

i wszelkie renty austrjackie i węgierskie,
które te papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych.
UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia;** zaś **zamiejscowe**, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów. Do efektów, u których wyczerpały się kupony, **dostarcza nowych arkuszy kuponowych**, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Karty jazdy do AMERYKI PÓŁNOCNEJ
Niederlandzko - amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej.
I. Kolowratring 9
IV. Weyringergasse 7 a
WIEDEŃ.
Codzienna ekspedycja z Wiednia.
Objaśnienia bezpłatnie. 201 1—?

Właśnie z Ameryki nadeszły.
5000 Photoretów
(Kieszonkowy aparat fotograficzny)
Nadzwyczajny wynalazek, przez Edisona pochwalony.
Zawsze gotów do zdjęcia momentalnej fotografji.
Cena fotoretu wraz z Films na 36 zdjęć zł. 4 — complet.
W zastosowaniu u policji amerykańskiej, francuskiej i angielskiej.
Skład jeneralny Photoretów 630 1—3
we Wiedniu I., Predigergasse 3.

J. Andela Prezerwatywa
przeciw
molom.
Moja prezerwatywa przeciw molom daje najlepszą ochronę, aby suknie zimowe, futra, meble i t. d. ochronić przed nadzwyczaj szkodliwem gnieżdżeniem się molów; złożoną jest ona z najbardziej działających i niezawodnych specyfików tak, **że można się zupełnie spokojnie spuścić na jej pewny skutek.**
Prawdziwa do nabycia **we Lwowie** u panów: P. Mikolasha apt., Zygm. Ruckera apt., Alojzego Hübnera droguerji Rynek l. 38, apt. Geilhofera i u Karola Bayera, ul. Krakowska. 1481 1-1

ORYGINALNE WINA WĘGIERSKIE:

Najlepsze Vilanyer i Szegszarder, wina czerwone	zł. 30, 32, 36, 40
„ Vilanyer, deserowe wino czerwone	„ 45, 60
Najlepsze Fünfkirchner stare wina stołowe, a to:	
„ Fünfkirchner Riesling	„ 35, 40, 45, 50
„ St. Miklosz vom Domcapitel	„ 34, 36, 40, 45
„ Burgunder vom Domcapitel	„ 65, 70
„ Biały wyskok stary	„ 90, 100

za hektolitr loco piwnice Fünfkirchen, dostarczam w opłatnie zwracalnych beczkach wypożyczonych od 56 litrów. 1531 1—2
Jan Nep. Weiller
właściciel winnic
w Fünfkirchen (Węgry).

ÜBERALL VORRÄTHIG. 17 MEDAILLEN
CHOCOLAT SUCHARD NEUCHATEL (SCHWEIZ) CACAO
FEINSTE QUALITÄT · MÄSSIGE PREISE
LEICHTLÖSLICHER CACAO

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki ... Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Franciszka Kattnera.